

# Edward Czapiewski

---

## Koncepcje polityki zagranicznej Polski na łamach "Słowa" w latach 1922-1927

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 17/3, 21-51

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDWARD CZAPIEWSKI

### KONCEPCJE POLITYKI ZAGRANICZNEJ POLSKI NA ŁAMACH „SŁOWA” W LATACH 1922—1927

Publicystyka polska w okresie międzywojennym, jej kierunki i rola w kształtowaniu świadomości politycznej społeczeństwa to temat interesujący, szkoda tylko, że tak mało dotychczas zbadany. Stanisław Mackiewicz (Cat) był dziennikarzem, który zapisał się w polskiej myśli politycznej jako rzecznik politycznego porozumienia polsko-niemieckiego.

Redaktor, a następnie wydawca „Słowa” wileńskiego, przede wszystkim dał się poznać społeczeństwu Drugiej Rzeczypospolitej jako zwolennik rządów sanacyjnych. Jego stanowisko w sprawie potrzeby i możliwości porozumienia polsko-niemieckiego wywoływało ożywione polemiki prasowe, a niejednokrotnie osobiste ataki. Najbardziej znanym i najczęstszym przeciwnikiem Mackiewicza był dziennikarz i polityk proendecki Stanisław Stroński. W ciętych i zjadliwych artykułach zamieszczanych na łamach „Warszawianki”, a później „Gazety Warszawskiej” — polemizując z Catem wskazywał na Francję jako jedynego możliwego sojusznika Polski. Poglądy S. Mackiewicza atakowali także inni publicyści, np. Adolf Nowaczyński, Stanisław Kozicki. Niejednokrotnie przedstawiali oni poglądy Cata niedokładnie, często w sposób uproszczony. Dzisiaj przedstawienie poglądów Mackiewicza utrudniają przekazy o nim współczesnych mu publicystów i polityków, wrogów i przyjaciół politycznych. Określenie Micewskiego<sup>1</sup> — „zwolennik orientacji proniemieckiej” — jest łagodne w porównaniu z „germanofilem”, jak określano go w międzywojennej prasie czy wspomnieniach<sup>2</sup>.

Dla zrozumienia poglądów Mackiewicza w latach trzydziestych konieczne jest zbadanie źródeł, z których wyrastały jego koncepcje. Arty-

<sup>1</sup> A. Micewski, *W cieniu marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1967, s. 184.

<sup>2</sup> Do tych różnorodnych interpretacji przyczynił się sam Mackiewicz. Koncepcję proniemiecką ogłosił na łamach „Słowa”, a następnie w broszurze politycznej *Kropki nad i* w 1927 r. Twierdził w tychże *Kropkach*, iż w 1923 r. dyskutował z Władysławem Studnickim (nie wymienił jego nazwiska) o ewentualności wyboru orientacji na Niemcy, ale tę koncepcję wówczas jakoby odrzucił. Tymczasem na początku lat trzydziestych przekonywał, że orientację na Niemcy wybrał już w 1923 r. A od 1938 r. dowodził, iż stale był jej rzecznikiem.

kuł jest próbą ukazania drogi, która doprowadziła do ukształtowania się koncepcji polskiej polityki zagranicznej Mackiewicza. Podstawą jest jego publicystyka w „Słowie” w latach 1922—1926 oraz broszura polityczna *Kropki nad i* (1927). W artykule podjąłem próbę ukazania zasadniczej strategii politycznej Cata oraz zmieniającej się w obliczu wydarzeń taktyki.

Wileńskie „Słowo” (1922—1939) było dziennikiem prowincjonalnym, który zdołał przekształcić się w gazetę o ogólnopolskim zasięgu. Duża to przede wszystkim zasługa Mackiewicza. Opanowany przez niego niemal do perfekcji warsztat dziennikarski ułatwiał szybkie reakcje na przejawy życia politycznego i publicznego. Nowoczesne sposoby redagowania dziennika zapewniły pismu przejrzystość i sprzyjały dużej poczytności gazety<sup>3</sup>. W omawianym okresie oprócz Mackiewicza filarami „Słowa” byli: znany już wcześniej publicysta i polityk Władysław Studnicki i profesor Uniwersytetu im. Stefana Batorego Marian Zdziechowski. W „Słowie”, politycznym organie konserwatystów wileńskich, zamieszczali artykuły, przeważnie o tematyce rolniczej, kresowi ziemianie, jak np. Stanisław Wańkowicz i Hipolit Gieczewicz. Ale łamy „Słowa”, jak słusznie zauważył J. Jaruzelski<sup>4</sup>, były także otwarte dla autorów niekoniecznie o konserwatywnym nastawieniu. Ich głosy zamieszczano w tzw. „wolnej trybunie”, często z krótką notatką redakcji zwracającą uwagę na dyskusyjny charakter publikacji.

Ton pismu nadawała publicystyka Stanisława Mackiewicza. Niemal w każdym numerze „Słowa” znajdowały się jego artykuły, notatki, dopiski sygnowane Cat. Bardzo rzadko podpisywał się on inicjałami swego nazwiska St. M. Charakterystyczne dla publicystyki Cata jest wzajemne przenikanie się problemów wewnętrznych i zagranicznych. Tezy, które autor chciał uwypuklić, były powtarzane wielokrotnie w artykułach, nie raz przez wiele lat. Mackiewicz wypowiadał się na temat polityki zagranicznej w formie imperatywnych nakazów pod adresem kolejnych rządów czy ministrów spraw zagranicznych. Forma tych wypowiedzi to często epitety dezawuuujące danego polityka. Cat starał się wykazać wyższość swojej intuicji politycznej nad kierującymi polską polityką zagraniczną zawodowymi politykami i dyplomatami.

W uwagach wstępnych nie można pominąć omówienia pozycji Mackiewicza w „Słowie”. Jest to trudne zadanie, ponieważ nie zachowało się archiwum redakcyjne. Chcę tylko uzupełnić bądź uściślić ustalenia

<sup>3</sup> J. Jaruzelski, *Mackiewicz i konserwatyści*, Warszawa 1976, s. 61 i n. O rosnącej poczytności „Słowa” wskazuje wzrost nakładu w 1926 r. z 2000 egz. do 4500 egz. Dane z Archiwum Akt Nowych. Akta Ministerstwa Spraw Wewnętrznych mikr. 20174. Szerzej na ten temat wypowiedział się A. Paczkowski, *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej 1918—1939*, Warszawa 1972, s. 49 i n.; oraz S. Rudnicki, W. Władyka, *Prasa konserwatywna Drugiej Rzeczypospolitej*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 14, z. 4, s. 424.

<sup>4</sup> J. Jaruzelski, *op. cit.*, s. 48.

A. Paczkowskiego, S. Rudnickiego i W. Władyki. Wydaje się, że rola Cata w redakcji „Słowa” umacniała się od chwili, kiedy został on wydawcą gazety w lutym 1923 r. Wówczas „Słowo” przestało być organem wileńskiego oddziału Stronnictwa Prawicy Narodowej. Redakcja ogłosiła 6 lutego 1923 r. swój nowy status „jako niezależny od organizacji partyjnych organ zachowawczy”. W latach 1922—1926 Cat stopniowo zdominował najważniejszy dział gazety — publicystykę polityczną. Gdy w pierwszych latach istnienia dziennika ważne artykuły wstępne podpisywali Marian Zdziechowski, Czesław Jankowski (Jacz.), Konstanty Syrewicz (K.S.), Walerian Charkiewicz (Ks.X?) — od roku 1924 coraz częściej postulaty programowe „Słowa” przedstawiał Mackiewicz.

O decydującej roli Cata nie przesądzała funkcja redaktora i wydawcy, ale jego sprawność intelektualna jako wyraziciela poglądów „żubrów” wileńskich. „Słowo” usamodzielniało się finansowo dopiero w końcu lat trzydziestych. Do tego czasu dziennik wspierali ziemianie wileńscy, a w szczególności Jan Tyszkiewicz, Stanisław Wańkiewicz, Aleksander Meysztowicz. Cat, zapewniwszy sobie monopol w kształtowaniu polityki „Słowa” (przede wszystkim po zamachu majowym), nie był wykonawcą li tylko zleceń komitetu redakcyjnego, lecz starał się nadawać gazecie piętno indywidualne, nie zawsze zgodne z poglądami pozostałych członków komitetu. W 1924 r. redakcję „Słowa” opuścił na kilka miesięcy Czesław Jankowski. Trudne warunki bytowe, jak pisał w liście do Erazma Piltza, zmusiły go do ponownej współpracy z macierzystym pismem. Po powrocie Jankowski przestał zajmować się publicystyką polityczną. Dokonana przez A. Meysztowicza w 1930 r. ocena możliwości wpływu komitetu redakcyjnego na poglądy Mackiewicza wskazuje; że prawdopodobnie wcześniej również występowały różnice opinii na temat kształtowania polityki „Słowa”<sup>5</sup>. Wydaje się pewne, iż zależność finansowa redaktora od członków komitetu redakcyjnego nie przeszkadzała Catowi w prezentacji niezależnych poglądów. Dowodem jest jego publicystyka w „Słowie” oraz to, że różnice poglądów dotyczyły szczegółów bądź taktyki, a nie ogólnych koncepcji.

## I

„Słowo” zaczęło wychodzić w okresie, kiedy granice Polski były już ustabilizowane. Od kilku lat obowiązywał w życiu europejskim traktat wersalski, a od 1921 r. traktat ryski, który miał uregulować pokojowe współżycie dwóch państw — Polski i Rosji Radzieckiej. Dla Mackiewicza zarówno traktat wersalski, jak i ryski stały się punktem wyjścia do określenia własnej strategii politycznej oraz oceny polityki zagranicznej Polski i jej miejsca w Europie.

<sup>5</sup> List A. Meysztowicza do Z. Tarnowskiego z 23 stycznia 1930 r., Archiwum Tarnowskich z Dzikowa, s. 699.

Dla Cata kwestia przynależności ziem wschodnich do Polski była punktem wyjściowym i naczelnym w rozważaniach publicystycznych. Stąd zainteresowanie traktatem ryskim w świetle stosunków Polski z ZSRR. Z okazji 10-lecia istnienia „Słowa” redaktor naczelny w bardzo lapidarny sposób określił strategię polityczną gazety: „Kiedyśmy w 1922 r. dnia 1 sierpnia zakładali nasze »Słowo«, w jakich jaskrawych błyskach palił nam się program! Kowieńszczyzna! Mińszczyzna! Ziemie zabrane. Autochtonizm”<sup>6</sup>.

Cat zdecydowanie negatywnie ocenił traktat ryski i pogląd ten podtrzymywał konsekwentnie. Uzasadniał to twierdzeniem, że pokój w Rydze odebrał Polsce ziemie (Mińszczyznę), „spór o które stanowił historyczną treść naszego stosunku do Rosji [...]. Na całej przestrzeni wieków, od Jagiellońskich czasów począwszy, nigdy granica faktycznego władztwa Moskwy nie była tak daleko wysuniętą na zachód, jak w chwili obecnej”<sup>7</sup>. Traktat ryski nazwał nawet czwartym i najboleśniejszym rozbiorem Polski<sup>8</sup>.

Polemika z postanowieniami traktatu ryskiego stała się podstawą określenia stosunku redaktora „Słowa” do Związku Radzieckiego. Mackiewicz nie ukrywał swoich dążeń przed czytelnikami. Od początku istnienia „Słowa” przedstawiał siebie jako polskiego imperialistę. Jego zdaniem imperializm polski powinien zwrócić się w swych ekspansywnych dążeniach na wschód. Program wschodniej polityki polskiej powinien zakładać odzyskanie „dziedzictwa królów naszych”, czyli osiągnięcie granice przynajmniej z 1772 r.<sup>9</sup> Teza Cata stała w wyraźnej sprzeczności z postanowieniami traktatu ryskiego, a tym samym z polityką zagraniczną Polski, która zrezygnowała z ekspansji militarnej na wschód i próbowała ułożyć, co prawda niekonsekwentnie, pokojowe stosunki z ZSRR.

Rozwiązanie problemu granicy wschodniej, przyjęte w 1921 r., Mackiewicz uznał za tymczasowe. Przede wszystkim wskazywał na długotrwałość sporu polsko-rosyjskiego o ziemie wschodnie. Cat nie zgodził się z zasadą podziału, na jakiej oparty został jego zdaniem traktat ryski, „[...] iż królewskie dziedzictwo Ziem Wschodnich podzielić należy między Polską a Rosją. Przyszłej czy terażniejszej Rosji odstąpić należy terytoria od wieków stanowiące przedmiot sporu polsko-rosyjskiego”<sup>10</sup>. Autor nie widział możliwości prowadzenia sensownej polityki narodowościowej na kresach po tak dokonany podział. Geograficzne położenie między Niemcami a ZSRR wskazuje, twierdził redaktor „Słowa”,

<sup>6</sup> Cat, *Artykuł do czytania tylko dla Wileńczuków*, „Słowo” z 27 VII 1932.

<sup>7</sup> Cat, *Problemat kresowy*, „Słowo” z 8 X 1922.

<sup>8</sup> Cat, *Realizm a oportunizm i współczesność*, „Słowo” z 11 III 1923.

<sup>9</sup> Cat, *Przed ogłoszeniem programu*, „Słowo” z 14 X 1922; tenże, *Wiek XIX-sty i wiek XX-sty*, tamże z 4 VII 1926.

<sup>10</sup> Cat, *Przedrosja*, „Słowo” z 18 III 1923.

iz Polska może się ostać między nimi tylko jako państwo wielkie terytorialnie i silne militarnie. Tezy te Cat akcentował, kiedy tylko istniała po temu okazja<sup>11</sup>.

ZSRR uznał więc Cat za wroga numer jeden Polski, ponieważ państwo to stanęło na drodze realizacji wytyczonych przez niego celów politycznych. Konserwatysta z przekonania, akcentował swój negatywny stosunek do ustroju radzieckiego wprowadzonego w wyniku zwycięstwa Rewolucji Październikowej. Za wielkie niebezpieczeństwo uważał publicysta możliwość przenoszenia wpływów ideowych na zewnątrz, w tym do Polski<sup>12</sup>. Dla Cata najważniejszą jednak kwestią była przynależność kresów do Polski i tu trzeba szukać, moim zdaniem, przyczyny zdecydowanie wrogiego stosunku autora *Kropek nad i* do ZSRR. Związek Radziecki, twierdził Cat od początku, nie zrezygnuje nigdy z odzyskania ziem wschodnich należących wówczas do Polski, a możliwość porozumienia z ZSRR „może być kupiona tylko ceną proklamowania Polski jako republiki sowieckiej”<sup>13</sup>.

Traktat ryski, zdaniem Mackiewicza, nie zaspokoił więc ani aspiracji Polski, ani Związku Radzieckiego, a kwestia przynależności kresów pozostała jeszcze do rozstrzygnięcia. Nie określał, w jaki sposób nastąpi

---

<sup>11</sup> Przytoczmy tylko niektóre ważniejsze stwierdzenia Cata. „O faktycznej granicy polsko-rosyjskiej przez lat kilka jeszcze stanowić będzie nie dekret Rady Ambasadorów [...] lecz faktyczny stosunek siły militarnej Polski i militarnych możliwości Sowietów” (Cat, *Pretensje i obawy*, „Słowo” z 13 III 1923); „[...] mocarstwowość Rzeczypospolitej łączy się dla nas z posiadaniem ziem naszego Wschodu [...] Imperializm wschodni musi mieć swój wschodni program postawiony śmiało [...] Polska z powodu swej geograficznej sytuacji, jedynie jako potężne mocarstwo ostać się może” (Cat, *Przed ogłoszeniem programu*, „Słowo” z 14 XI 1922).

<sup>12</sup> Cat przestrzegał, że idea rewolucji światowej nie jest „papierowym symbolem, ale akcją żywą, silną i energiczną”. Agitacja ta, zdaniem publicysty, występowała z różnym nasileniem w całej Europie i została wykorzystana przez ZSRR jako narzędzie „dla swej zaborczej i niszczycielskiej polityki” (Cat, *Niezależne Niemcy i zależna Polska*, „Słowo” z 21 VIII 1924; tenże, *Cziczeryn dziękuje prasie polskiej*, tamże z 29 IX 1925). Głównym hasłem Europy winna być więc „walka z bolszewizmem, destruktozem cywilizacji europejskiej” (Cat, *Międzynarodowe położenie Polski*, „Słowo” z 30 IV 1925).

<sup>13</sup> Cat, *Międzynarodowe położenie Polski*, „Słowo” z 30 IV 1925. W jednym z pierwszych numerów „Słowa” jeden z publicystów stwierdził, iż „ZSRR nie wyrzeknie się nigdy kresów i sięgać będzie po Lwów, Wilno i Chełmszczyznę, obojętnie gdzie będą granice Polski, czy takie jak obecnie, czy oparte na Dnieprze” (Z., *W perspektywie dziejowej*, „Słowo” z 3 VIII 1922). Stanowisko to było podtrzymywane ciągle, a w jednym artykule Mackiewicz zapytywał znacząco: „Czy jest ktoś w Polsce, kto wierzy, że w razie wojny polsko-niemieckiej pułki bolszewickie [będą] pomagały nam bronić naszej granicy zachodniej? Czy jest ktoś w Polsce, kto myśli, że Sowiety nie skorzystają z pierwszej okazji, aby sięgnąć po nasz Wołyń, Polesie, Nowogródek i Wilno?” (Cat, *Cziczeryn dziękuje prasie polskiej*, „Słowo” z 29 IX 1925).

rozwiązanie tego problemu. Redaktor „Słowa” starał się przeto udowodnić, że ziemie wschodnie powinny należeć do Polski i z biegiem lat wzbogacał argumentację na ten temat. Aby pełniej określić cele polityki polskiej na wschodzie, musiał ustosunkować się do traktatu wersalskiego i systemu powstałego w wyniku klęski Niemiec.

Mackiewicz zgadzał się z rozwiązaniami postawionymi przez traktat wobec Polski, krytykował natomiast powstały system wersalski. Za wystarczające uznał postanowienia konferencji paryskiej co do zachodniej granicy Polski. Mackiewicz połączył przy tym zagadnienie granicy zachodniej z problemem kresów wschodnich. Już w początkowym okresie istnienia gazety *Cat* stwierdzał: „Państwo polskie ma zamkniętą drogę do ekspansji na zachód, pozostaje mu tylko ekspansja na wschód”<sup>14</sup>. W innym miejscu pisał: „Ojcem imperializmu polskiego jest traktat wersalski. Zaspokoił on nasze aspiracje wzdłuż zachodniej polsko-niemieckiej granicy, a tym samym zwrócił polską energię do restauracji posiadania polskiego na wschodzie”<sup>15</sup>. Tendencja do takiego traktowania problemu granic Polski ujawniała się w mniej lub bardziej zawoalowany sposób w publicystyce Mackiewicza także w latach trzydziestych.

Redaktor „Słowa” nie był jednak konsekwentny w swoich deklaracjach. Bo chociaż stwierdzał, że „obowiązkiem naszego państwa jest odzyskanie całej sukcesji po dawnym państwie polskim. Jest to obowiązek moralny, od którego nie mogą być dane żadne dyspensy partyjne [...] Każdy skrawek dawnego terytorium polskiego ma równe prawo, aby stać się na powrót polskim terytorium państwowym”<sup>16</sup>, to nie domagał się włączenia do Polski ziem, które przed rozbiorami należały do Rzeczypospolitej (np. Warmii). Wskazuje też ta niekonsekwencja *Cata* wprost na przywiązanie autora do idei utrzymania, a nawet powiększenia terytorialnego, kresów wschodnich przy Polsce.

Systemu wersalskiego *Cat* nie zaakceptował w pełni. Redaktor „Słowa” dostrzegał w systemie ukształtowanym na początku lat dwudziestych państwa wrogie i przyjazne w stosunku do państwa polskiego. Podziału takiego publicysta dokonał na podstawie jednego, jak się wydaje, kryterium: ustosunkowania się danego państwa do wschodnich interesów Polski.

Państwa „wrogie” dla Mackiewicza to Litwa i Czechosłowacja. W interesującym nas okresie problem Litwy był jednym z głównych tematów publicystyki politycznej *Cata*, chwilami nawet dominujący (zajęcie Kłajpedy, incydent w Podgajach). Litwa — jego zdaniem — stanowiła pomost współpracy politycznej Niemiec i ZSRR. Przeto istnienie tej republiki zagrażało bezpieczeństwu Rzeczypospolitej, a ściślej (dodawał

<sup>14</sup> *Cat*, *Problemat kresowy*, „Słowo” z 8 X 1922.

<sup>15</sup> *Cat*, *W dzień otwarcia Sejmu*, „Słowo” z 28 XI 1922.

<sup>16</sup> *Cat*, *Teoria patriotyzmu*, „Słowo” z 31 X 1923.

przeważnie autor) „korytarzowi wileńskiemu”. Po doświadczeniach 1920 r., „z chwilą gdy Polsce grozić będą jakieś powikłania, czy to od ściany wschodniej, czy zachodniej, Litwa kowieńska zrobi wszystko, co może, aby sobie podbój Wilna zapewnić [...]. Ludność wileńska we własnym interesie, w interesie całości ziem Rzeczypospolitej, w interesie bezpieczeństwa całej Polski powinna się domagać wyjaśnienia i załatwienia sprawy niemiecko-bolszewickiej fortecy wypadowej, której zbrojne wystąpienie może stanowić o naszej klęsce w każdej wojnie ze wschodem czy z zachodem. Zamykanie oczu na niebezpieczeństwo grożące z tej strony jest polityką strusią (podkr. Cata — E.Cz.)”<sup>17</sup>. Cat pisał te słowa po zajęciu Kłajpedy przez Litwinów. Jednak takie oceny pozostały charakterystyczne dla publicystyki Mackiewicza, kiedy pisał o problemie litewskim<sup>18</sup>.

Zajmując negatywne stanowisko wobec Litwy Cat wysuwał propozycje włączenia tego państwa do Polski. Postulat likwidacji republiki litewskiej formułował przeważnie w sposób ostrożny, aby nie popaść w konflikt z oficjalną polityką zagraniczną Polski. Autor przedstawiał myśl połączenia Litwy z Polską przy okazji analizy innych zagadnień. Na przykład przy rozpatrywaniu problemu stosunków polsko-gdańskich uzasadniał potrzebę posiadania Litwy. Pisał: „Polski most do morza jest mostem westchnień. Poza westchnieniami nie strzeże go żadna siła realna i dlatego wiele osób powiada, że polskie wybrzeże należy do nas jedynie na czas niczym nie zakłóconego pokoju. Inaczej by było, gdybyśmy mieli w swym posiadaniu ziemię kowieńską. Niestety, żołnierz polski rzucił swój pierścień zaręczynowy z wąskiego wybrzeża pomorskiego, a nie rzucił obrączki małżeńskiej z piasków nadbałtyckich uroczej Żmu-

---

<sup>17</sup> Cat, *Kłajpeda*, „Słowo” z 13 I 1923.

<sup>18</sup> Ważniejsze sformułowania Cata w kwestii litewskiej. Po dekrete Rady Ambasadorów stwierdzał: „Obecnie zaś o granicy polsko-litewskiej wobec ścisłej przyjaźni Litwy kowieńskiej znowuż decyduje siła militarna Sowietów. O ile więc w sprawie przynależności Galicji Wschodniej chodzi przede wszystkim o jurydyczne uregulowanie tej kwestii, to niestety nam Wilnianom chodzi o faktyczne bezpieczeństwo naszego kraju — korytarza (podkr. Cata — E. Cz.)” (Cat, *Pretensje i obawy*, „Słowo” z 13 III 1923). W 1924 r. wobec zaostrzenia stosunków polsko-litewskich na tle prześladowań mniejszości polskiej na Litwie i braku możliwości otwarcia żeglugi na Niemnie, tym razem zwracano w artykule redakcyjnym na niebezpieczeństwo braku uregulowanych stosunków między obu państwami. Stan taki, zdaniem redakcji, stwarzał dogodną sytuację dla Litwy, która w sprzyjającej chwili może dokonać agresji na Wileńszczyznę. „Stan »teoretycznej« wojny bowiem, w jakiej znajduje się Litwa i Polska, porównać można chyba do trzymania przez rząd litewski zapalonego lontu w pobliżu beczki prochu gromadzonego przez Rosję i Prusy” (Red., *Sprawa litewska*, „Słowo” z 14 IX 1924). Cat podtrzymywał swoje twierdzenia również w 1925 r.: „Litwa jest i pozostanie fortecą wypadową każdego wroga Polski. Dlatego też nie możemy lekceważyć militarne go znaczenia terytorium kowieńskiego” (Cat, *Propozycje min. Petrusisa*, „Słowo” z 27 VIII 1925).



dzi”<sup>19</sup>. Przy rozpatrywaniu znaczenia dla Francji sojuszu z Polską publicysta stwierdził znamienne: „Nieprzyłączenie Litwy do Polski to stracona okazja dla pokoju i bezpieczeństwa Europy”<sup>20</sup>.

Mackiewicz niekiedy potrafił pisać o tym wprost. Na początku marca 1927 r. został skonfiskowany artykuł Cata zatytułowany *Realny program w sprawie litewskiej*<sup>21</sup>. Autor „program” ten zamieścił w całości w broszurze *Kropki nad i*. Był to rzeczywiście artykuł dosadny. Cat zaatakował w nim dążenia Litwy do odebrania Polsce Wilna oraz Grodna, a polityków kowieńskich nazwał „największymi imperialistami na globie, bo żadne z państw w pięciu częściach świata nie marzy o powiększeniu swego terytorium w takim stosunku do obecnie zajmowanego obszaru”<sup>22</sup>. Redaktor „Słowa” powtórzył następnie myśl, że w wypadku wojny Polski z kimkolwiek „Litwa nas napadnie. To jest pewnik, bezwzględny absolutny pewnik”<sup>23</sup>. Wobec położenia geopolitycznego państwa polskiego — stwierdził Cat — gdzie „Polska będzie mocarstwem albo jej nie będzie”, potrzebny jest program zmian terytorialnych. Polska musi, zdaniem autora, posiadać brzeg litewski, aby utrzymać w swoim władaniu Pomorze<sup>24</sup>. A chcąc osiągnąć dawną pozycję mocarstwową winna dążyć do unii z Litwą. Mackiewicz, ponieważ nie wierzył w możliwość nakłonienia Litwinów do pokojowego współżycia z Polską, zaproponował formułę „zajęcia Litwy siłą zbrojną”<sup>25</sup> (podkr. Cata — E. Cz.).

Cat nie sądził, że Litwa mogłaby stać się drugą Irlandią. Publicysta zaproponował, a powołał się na przykłady historyczne Niemiec i Austrii z 1866 i 1879 r. oraz Austrii i Węgier z 1848 i 1867 r., aby Litwę wpierw „wywrócić”, a następnie „podnieść”. Mackiewicz uznał, iż pokonać sąsiada, a „potem uczynić go silniejszym, aniżeli był przed klęską, to doskonała metoda w budowaniu sojuszków. Zwycięstwo Polski nad Litwą powinno nie zmniejszyć, lecz zwiększyć intensywność pracy Litwinów nad budową swego państwa. Z osiołka P[ana] Griniusa, kucyka p[ana]

<sup>19</sup> Cat, *Polska a Gdańsk*, „Słowo” z 17 VII 1923.

<sup>20</sup> Cat, *Culpa, in non faciendo*, „Słowo” z 28 X 1923.

<sup>21</sup> Sprawa konfiskaty tego numeru „Słowa” nie jest wyjaśniona do końca. „Czas” w numerze z 5 III 1927 poinformował czytelników o konfiskacie artykułu „Słowa” w sprawie litewskiej. Tymczasem w numerze z 6 III Cat zdementował informację o konfiskacie „Słowa” za ten artykuł. Potwierdził on wiadomość, że MSZ usiłowało dokonać konfiskaty, lecz przeszkodziły temu względy prawne. „Czas” nie zdementował informacji o konfiskacie.

<sup>22</sup> S. Mackiewicz, *Kropki nad i*, Wilno 1927, s. 77.

<sup>23</sup> *Op. cit.*, s. 79.

<sup>24</sup> *Op. cit.*, s. 81.

<sup>25</sup> I Cat dodał: „[...] uważamy, że naszą słabością, i nie siłą jest, że na p[ana] Waldemarasa otwarte, szczere, prowokacyjne, a spokojne: »napadniemy na Was przy pierwszej sposobności, aby wam odebrać Wilno i Grodno« nie odpowiadamy: »przedtem zajmiemy całą Litwę Kowieńską, gdyż rozumiemy, że nie możemy zostawić takiej fortecy wypadowej każdego naszego wroga, jaką jest Litwa Kowieńska«” (*op. cit.*, s. 82).

Waldemarasa powinno Pogoni zwrócić się charakter rumaka Jagiello-nów”<sup>26</sup>. Jednakże, zdaniem Cata, by taki program wprowadzić w życie, potrzebne jest wprowadzenie monarchii w Polsce, która byłaby gwarantem niepodległości Litwy. Osoba monarchy łączyłaby w federacji dwa niezależne państwa. Stąd też, zdaniem publicysty, „program monarchii polskiej to dla mnie przede wszystkim program polskiej polityki zagranicznej”<sup>27</sup>.

Artykuł Mackiewicza *Realny program w sprawie litewskiej*, a tym samym cała koncepcja autora sposobu rozwiązania problemu stosunków polsko-litewskich, spotkał się z bardzo ostrą repliką redakcji „Czasu”. Trzeba powiedzieć, że przypadek ostrej krytyki redaktora konserwatywnego dziennika przez redakcję innego konserwatywnego czasopisma był raczej wyjątkowy. Polemizowano częściej w sprawach wewnętrznych, lecz o polityce zagranicznej dyskutowano rzadko, a nadto delikatnie. Tymczasem czytamy w notatce, że „P[an] Cat nie posiada też poczucia odpowiedzialności za to, co pisze, bo ani chwili nie zastanowił się nad tym, że jego elukubracje zostaną wyzyskane poza granicami kraju jako dowód zaborczych zamiarów naszego państwa. Na szczęście p[an] Cat jest odosobniony, tak zwany przez niego realny program w sprawie litewskiej jest w całej Polsce uważany za program niepoczytalny”<sup>28</sup>.

Atak „Czasu” na Mackiewicza był związany z oskarżeniem Polski przez Niemcy a także ZSRR o przygotowywanie planów wojennych. Artykuł Cata, sprzeczny z ówczesną polską polityką zagraniczną, mógł przyczynić się do podtrzymania tych twierdzeń. Trzeba jednak pamiętać, że program litewski Mackiewicza był pochodną jego programu ekspansji na wschód i stąd krytyka „Czasu” tylko odnośnie do problemu Litwy nie dotykała źródeł poglądów litewskich autora *Kropek nad i*.

Czechosłowacja obok Litwy była tym „wrogiem”, z którym Polska, zdaniem Cata, nie powinna szukać porozumienia. Stanowisko takie publicysta wyrażał od początku istnienia „Słowa”. Zdaniem Mackiewicza, przeciw porozumieniu z Czechosłowacją przemawiał przede wszystkim zarzut popierania przez Czechów ruchu białoruskiego i ukraińskiego (kształcenie przedstawicieli tych mniejszości w Pradze) oraz postawa ich podczas wojny 1920 r.<sup>29</sup> Od 1925 r. dodatkowo jako nowy argument traktował słabość militarną Czechosłowacji. „Czechy wewnątrz kraju mają olbrzymią ilość nastrojonej antyczesko ludności niemieckiej, której gotowość do służby w szeregach, podczas ewentualnej wojny z Niemcami może być bardzo problematyczną. Czechy są Austrią w miniaturze, je-

<sup>26</sup> *Op. cit.*, s. 82—83.

<sup>27</sup> *Op. cit.*, s. 84.

<sup>28</sup> *Straszenie Litwy*, „Czas” z 6 III 1927.

<sup>29</sup> Cat, *Program wojenny Polski*, „Słowo” z 17 XI 1922; tenże, *Z chwili bieżącej*, tamże z 9 VI 1923; tenże, *Cześć i Japonia*, tamże z 2 X 1924.

żeli chodzi o stosunki narodowościowe tego państwa. Wojna Czech i Pol-  
ski z Niemcami i Bolszewią spadłaby całym ciężarem na naszą armię”<sup>30</sup>.

Redaktor „Słowa” nie ukrywał swoich prawdziwych intencji. Sym-  
patie jego kierowały się ku Węgrom, jako lepszemu, zdaniem publicysty,  
gwarantowi południowej granicy Polski<sup>31</sup>. Negatywne stanowisko Cata  
wobec Czechosłowacji należy wiązać, jak się wydaje, z jego poglądami  
na temat ziem wschodnich. Obawy przed Czechosłowacją i jej rolą w po-  
lityce wschodniej Rzeczypospolitej publicysta wyraził po wyborze Bene-  
sza do Rady Ligi Narodów. Uznał on uczestnictwo Benesza w Radzie za  
fakt niepomyślny dla Polski, ponieważ, zdaniem Cata, Benesz „dyplo-  
mata obrotny, śmiały, wysoce utalentowany chce odgrywać większą  
rolę” na wschodzie Europy<sup>32</sup>. Mackiewicz zaatakował również ministra  
spraw zagranicznych M. Seydę za inne niż publicysta oczekiwał rozło-  
żenie akcentów w mowie na forum komisji spraw zagranicznych senatu  
na temat stosunków z południowym sąsiadem: „Gdy p[an] minister prze-  
mawia o Czechach i Rosjanach, to zmienia jakoś brzmienie swego głosu.  
Wspomniał co prawda [...] o Jaworzynie i mniejszościach narodowych  
na Śląsku Cieszyńskim, ale nie powiedział nic o tak beznadziejnie nam  
wrogiej agitacji Czechów wśród Ukraińców i Białorusinów. Nie powie-  
dział nic o uniwersytetach, stypendiach, towarzystwach, publicystach  
i wszelkich środkach, którymi Czesi podtrzymują ognisko rewolty anty-  
polskiej wśród naszych mniejszości narodowych”<sup>33</sup>. Postawa Czechosło-  
wacji nie gwarantowała, zdaniem redaktora „Słowa”, neutralności w  
sprawach wschodnich. Stąd też pesymistyczna ocena możliwości polep-  
szenia stosunków z tym państwem. Konsekwentnie krytykowano także  
od czasu do czasu na łamach „Słowa” Małą Ententę<sup>34</sup>.

Cat częstokroć osłabiał wymowę swoich zasadniczych poglądów. I tak

<sup>30</sup> C a t, *Międzynarodowe położenie Polski*, „Słowo” z 30 IV 1925.

<sup>31</sup> Wdając się w polemiczne rozważania o programie przyszłej wojny Mackie-  
wicz stwierdził, „iż opierać się on może, o ile ma być serio, na zlikwidowaniu ko-  
rytarza czeskiego na rzecz królestwa węgierskiego i zlikwidowaniu dzisiejszej  
wspólnieckiej, współbolszewickiej, antypolskiej Litwy kowieńskiej. Do prowa-  
dzenia wojny serio choć jedną granicę posiadać musimy spokojną, a mianowicie  
granicę karpacką, dalsze utrzymanie Wileńszczyzny jest niemożliwe, jeżeli od za-  
chodu zaatakują nas Litwini kowieńscy”. Zwraca uwagę połączenie razem Litwy  
i Czechosłowacji z problemem kresów wschodnich (C a t, *Program wojenny Polski*,  
„Słowo” z 17 XI 1922).

<sup>32</sup> C a t, *Polska i Portugalia*, „Słowo” z 2 X 1923.

<sup>33</sup> C a t, *Z chwili bieżącej*, „Słowo” z 9 VI 1923.

<sup>34</sup> W krytycznych uwagach na temat Czechosłowacji i Małej Ententy na ła-  
mach „Słowa” wyróżniali się prof. Marian Zdziechowski i Władysław Studnicki.  
Należy nawet powiedzieć, iż Mackiewicz formułował swoje poglądy o Czechosło-  
wacji na podstawie wcześniejszych przemyśleń (i z pewnością dyskusji) Zdziechow-  
skiego, a także Studnickiego. Na przykład M. Zdziechowski już w 1922 r. pod-  
kreślał, że w wypadku wojny Polski z sąsiadem wschodnim czy zachodnim, Cze-  
chosłowacja wypowie się przeciw Polsce. Odrzucił on także sojusz z Małą En-  
tentą, proponował natomiast sojusz z Węgrami oraz postulował wspólną granicę

sam wskazał na złożony charakter problemu mniejszości narodowych na kresach, kiedy omawiając możliwość prowadzenia polityki imperialistycznej pisał: „Taka Polska, co odtrąca asymilację innych żywiołów, co to odsyła Białorusinów na czeskie stypendia, jest Polską nawrotu do małego państewka, którego niepodległość w każdej chwili może być zakwestionowaną”<sup>35</sup>. Przyznał więc, że kształcenie Białorusinów w Pradze to jest nie tylko, jak się wyrażał, antypolska polityka Czechosłowacji, lecz i konsekwencje nieumiejętności rozwiązania problemu mniejszości narodowych na kresach przez władze polskie.

Mackiewicz zupełnie inną rangę nadawał swoim rozważaniom o państwach przyjaznych lub sojusznikach Drugiej Rzeczypospolitej. Odmienne znaczenie przypisywał stosunkom polsko-francuskim niż polsko-węgierskim czy polsko-rumuńskim. Węgry i Rumunia były traktowane w ogóle na marginesie zainteresowań redakcji „Słowa”. Tak wyraźne rozróżnienie nie wynikało tylko z pozycji mocarstwowej Francji, lecz także możliwości decydowania przez te państwa o wschodniej polityce Polski.

Na temat Rumunii ukazywały się w „Słowie” tylko okolicznościowe artykuły podkreślające sojusznicze stosunki Polski z tym państwem. Zaznaczono np. przy okazji przyjazdu Ferdynanda rumuńskiego do Polski, że w ZSRR zarówno Polska, jak i Rumunia mają wspólnego wroga, a przez to wspólne interesy<sup>36</sup>. Ocena ta nie wywołała dalszych poważniejszych uogólnień w publicystyce Cata.

W 1926 r. Mackiewicz przyznał się, iż poza potrzebą utrzymywania serdecznego stanowiska wobec Węgier nie ma koncepcji określonej polityki, jaką Polska powinna — jego zdaniem — prowadzić wobec tego państwa. Wskazał, że ówczesne kontakty polsko-węgierskie są również konsekwencją „oziębłości Węgier w stosunku do Polski”<sup>37</sup>. Mackiewicz był przeciwny polityce porozumienia z Czechosłowacją czy Małą Ententą, którą rozpoczął minister Skirmuntt, a kontynuował następnie Skrzyński. Natomiast za celowe uważał podtrzymywanie dobrych stosunków z Węgrami<sup>38</sup>, lecz nie chciał, tak jak to czynili Studnicki czy Zdziechowski na łamach „Słowa”, aby państwo węgierskie było sojusz-

---

polsko-węgierską (*Mała Ententa*, „Słowo” z 17 X 1922). Cat oceniał wysoko znaczenie Zdziechowskiego i jego kompetencje w wyjaśnianiu złożoności stosunków polsko-czechosłowacko-węgierskich (*Czesi i Japonia*, „Słowo” z 2 X 1924).

<sup>35</sup> Cat, *W dzień otwarcia Sejmu*, „Słowo” z 28 XI 1922.

<sup>36</sup> W okolicznościowym artykule pisanym z powodu przyjazdu króla Ferdynanda rumuńskiego czytamy: „Rumunii zagraża niebezpieczeństwo rosyjskie. To też tytuł naszego współczucia, naszej przyjaźni, łączności interesów polsko-rumuńskich. Jeżeli w wojnie z Rosją padnie Rzeczpospolita, wobec rosyjskiego kolosa nie ocali Rumunia swej nowej granicy północnej. Nowa ta granica rumuńska uwarunkowana jest istnieniem Polski, i to Polski jako mocarstwa, zdolnego do zwycięskiej walki z Rosją” (W. K., *Przyjazd króla rumuńskiego*, „Słowo” z 26 VI 1923).

<sup>37</sup> Cat, *Dlaczego nie ma Ottona*, „Słowo” z 17 I 1926.

<sup>38</sup> Cat, *O polsko-węgierskich stosunkach*, „Słowo” z 23 VIII 1925.

nikiem Polski przeciw Czechosłowacji. Cat nie widział miejsca dla Węgier w swojej koncepcji polityki wschodniej i dlatego nie interesował się szerzej tym państwem.

Francja według Cata była ważnym czynnikiem, który miał prowadzić do zmian w koncepcjach polityki zagranicznej Polski. Była ona i pozostała głównym sojusznikiem Polski. W związku ze zmieniającą się od 1924 r. polityką Anglii i Francji wobec Niemiec, a także wobec ZSRR, uległ natomiast zmianie sąd Cata na temat znaczenia i roli sojuszu polsko-francuskiego. Sojusz polsko-francuski w jego pojęciu miał przede wszystkim znaczenie antyniemieckie. Mackiewicz rzadko podkreślał drugie ostrze sojuszu — antyradzieckie. Ten aspekt można dostrzec w początku działalności publicystycznej Cata. W 1923 r., w czasie wizyty Focha w Polsce, redaktor „Słowa” ubolewał bardzo, że marszałek nie odwiedził Wilna. „Podróż niewątpliwie jest etapem w naszym sojuszu z drogą nam Francją. Wilno zaś to latarnia jakby na wschodnim cyplu Rzeczypospolitej zapalona, która przyszłość naszego narodu oświecila. Wilno to sztandar polityki polskiej, który wiatr zachodni na wschód obraca”<sup>39</sup>. Tego typu wynurzenia nie pojawiły się później w „Słowie”.

Poglądy Cata na temat Francji należy raczej oceniać z punktu widzenia taktyki publicysty niż pod kątem jego strategii politycznej. Mackiewicz obserwował posunięcia Francji na arenie międzynarodowej tylko w aspekcie taktyki, jaką sam proponował w „Słowie” w obliczu zmieniającej się sytuacji politycznej w Europie.

Niemcy, jako wróg Polski, interesowały podobnie jak Francja Cata tylko przy ocenie położenia międzynarodowego. Autor w stosunku do Niemiec nie wysuwał żadnych roszczeń terytorialnych i zajmował co najwyżej pozycję obronną wobec ich żądań. Cały wysiłek Cata skupiał się na dwóch zasadniczych sprawach: polityki wschodniej Polski (miała to być polityka mocarstwowa) i w związku z nią ukazywał on możliwości obrony zachodniej granicy Rzeczypospolitej. Wobec ekspansywnych dążeń Polski na wschodzie Cat szukał możliwości pokojowego ułożenia stosunków z Niemcami. Stąd też od postawy wrogiej wobec Niemiec Mackiewicz stopniowo przechodził w kierunku szukania możliwości porozumienia polsko-niemieckiego.

## II

Interesują nas tutaj zagadnienia taktyki politycznej Cata-Mackiewicza. Wynikała ona ściśle z rozwoju sytuacji politycznej w Europie. Trzeba przy tym podkreślić bardzo silny subiektywizm ocen publicysty. Za-

<sup>39</sup> Cat, *Marszałek Foch o Polsce*, „Słowo” z 5 V 1923. Wydaje się, że Mackiewicz nie podtrzymał tej koncepcji z dwóch powodów: nie wierzył w realność takiej polityki, ponieważ bliższe dla Francji było niebezpieczeństwo niemieckie, poza tym wobec postępującego od 1924 r. zbliżenia Francji z Niemcami Cat pod tym kątem zaczął rozpatrywać stosunki polsko-francuskie.

chodzące międzynarodowe wydarzenia Mackiewicz interpretował w sposób umożliwiający mu udowodnienie stawianych tez. Autor *Kropek nad i* nie traktował swych uogólnień jako czegoś stałego i niezmiennego, lecz dostosowywał je do zmieniającej się sytuacji międzynarodowej.

W publicystyce Mackiewicza o polityce zagranicznej z lat 1922—1927 można wyróżnić, jak się wydaje, dwa wyraźne etapy. Do konferencji londyńskiej w sprawie reparacji niemieckich Cat podtrzymywał tezę, że „dobra międzynarodowa sytuacja Polski warunkuje się słabością Rosji [ZSRR] i słabością Niemiec”<sup>40</sup>. Po konferencji londyńskiej, w miarę rozwoju polityki prowadzącej do Locarna, Cat coraz ostrzej krytykował zasady sojuszu francusko-polskiego i stopniowo osłabiał swoje negatywne oceny na temat szukania porozumienia z Niemcami.

W latach 1922-1924 publicysta uważnie obserwował wydarzenia mające związek ze wschodnimi ziemiami Polski oraz funkcjonowaniem systemu wersalskiego. Po uznaniu granicy wschodniej przez Radę Ambasadorów w marcu 1923 r. Cat nie krytykował tej decyzji, chociaż wysunął szereg zastrzeżeń. W wypowiedziach Mackiewicza na temat znaczenia uznania wschodniej granicy Polski niczym w soczewce dostrzec można, jak aspiracje i animozje publicysty współistniały z rozważą, a marzenia egzystowały obok realizmu. Autor wskazywał, że decyzja Rady Ambasadorów nie zabezpieczyła „korytarza wileńskiego” faktycznie, lecz „jurydycznie”. W dalszym ciągu o przynależności Wileńszczyzny decydować będzie stosunek sił militarnych ZSRR i Polski. Również ta sama reguła, zdaniem publicysty, decydować będzie o granicy polsko-litewskiej<sup>41</sup>. W kilka dni później Cat stwierdził, że powinien powstać bufor między ZSRR a Polską. Miałyby to być Białoruś prawosławna, gdyż Białorusinów uznał Mackiewicz za jedyny wśród mniejszości narodowych element „nie destrukcyjny w wielkomocarstwowej Polsce”. Polacy winni okazywać więcej życzliwości aspiracjom narodowym Białorusinów, ponieważ ziemie białoruskie zostaną (Cat wyraził tę możliwość w czasie przyszłym) włączone do Polski. Zdaniem publicysty dla zrealizowania tych aspiracji Polska musi zmienić swą politykę narodowościową i powinna oprzeć się na takiej partii białoruskiej, „która by działała tylko na terenie prawosławnym i byłaby przeciwna bolszewizmowi”<sup>42</sup>.

Ta myśl redaktora „Słowa” oddawała bardziej jego marzenia niż rzeczywistość, a powstała na podłożu krytyki traktatu ryskiego. Mac-

<sup>40</sup> Cat, *Międzynarodowe położenie Polski*, „Słowo” z 31 VII 1923. Podobne twierdzenie można dostrzec w innych artykułach: Cat, *Być albo nie być*, „Słowo” z 31 VIII 1923; K s. X. [Walerian Meysztołowicz?], *Pesymiści i optymiści*, tamże, z 6 IV 1923. K s. X. akcentował niebezpieczeństwo dla Polski zarówno ze wschodu, jak i z zachodu.

<sup>41</sup> Cat, *Pretensje i obawy*, „Słowo” z 13 III 1923.

<sup>42</sup> Cat, *Przedrosja*, „Słowo” z 18 III 1923.

kiewicz chciał osłabienia ZSRR realizując naczelną myśl strategiczną: jak najsilniejsza Polska między Niemcami a ZSRR<sup>43</sup>.

Myśl Cata o możliwości oderwania Białorusi od ZSRR należy traktować jako incydentalne, chociaż charakterystyczne dla jego twórczości zdarzenie. Publicysta w dalszych artykułach nie rozwinął konkretnej idei przyłączenia do Polski republik radzieckich, natomiast przedstawiał swój stosunek do ZSRR jako państwa globalnie.

Ostatecznie Cat w polemice z Władysławem Studnickim opowiedział się za uchwałą Rady Ambasadorów. Mimo zasygnalizowanych wątpliwości o dalszy los Wileńszczyzny przeważały korzyści płynące z realizacji tej uchwały dla Polski, tj. stabilizacja granicy i uznanie jej przez dyplomację europejską<sup>44</sup>. Mackiewicz wykazał w tym wypadku sporą dozę realizmu, chociaż usankcjonowanie granicy wschodniej oznaczało przekreślenie (przynajmniej chwilowo) jego planów ekspansywnych na wschodzie.

Przy omawianiu poglądów Cata na temat ziem wschodnich w związku z ukształtowaniem się granicy wymaga podkreślenia jeszcze jeden czynnik: wzmagająca się od momentu podziału pasa neutralnego między Litwą a Polską krytyczna postawa publicysty wobec Ligi Narodów. Cat krytykował wówczas delegata Polski w Genewie Szymona Askenazego za to, że nie sprzeciwił się przybliżeniu granicy w kierunku Wilna<sup>45</sup>. Krytykę Ligi Cat znacznie poszerzył we wrześniu 1923 r. omawiając stosunek tej organizacji do polityki wschodniej Polski. Zdaniem publicysty Liga Narodów, dla podtrzymania swego autorytetu osłabionego niemożnością rozwiązania przez nią sporu grecko-włoskiego, znalazła „ofiara” — Polskę. Liga ze szkodą dla interesów państwa polskiego zajęła się problemem ziemi wileńskiej na skutek roszczeń Litwy<sup>46</sup>. Publicystę zaniepokoiło wybranie Czechosłowacji do Rady Ligi. „Jeżeli dotychczas Liga Narodów, tak poniewierana przez rządy państw zachodnich — pisał autor — rządziła się dość swobodnie na wschodzie Europy, gdzie też skierowała promienie swego autorytetu w ich nienaruszalnej całości, to obecnie po wejściu p[ana] Benesa do Rady, niewątpliwie jeszcze wzmocni swe ambicje i aspiracje w tym kierunku. Pan Benesz [...] już

<sup>43</sup> „Aby się pomiędzy potężnymi Niemcami a potężną Rosją utrzymać, państwo polskie musi być terytorialnie jak największe. Jest to wymóg kategoryczny. Dlatego przestrzegaliśmy wielokrotnie, iż nacjonalistyczny miraż państwa językowo i etnicznie jednolitego, jest, w naszych warunkach geograficznych, zgubny i szkodliwy. Kto może być w wielkomocarstwowej Polsce elementem nie destrukcyjnym, lecz współpracującym, współgospodarzem? Ukraińcy są bezwzględnie nam wrody, Żydzi są bezwzględnie niepożądani, Niemców jest za mało, przyszłość naszego stosunku do Litwinów leży we mgle. Pozostają Białorusini” (*Ibidem*).

<sup>44</sup> C a t, *Tryumf czy żałoba?*, „Słowo” z 22 III 1923.

<sup>45</sup> C a t, *Dzień klęski*, „Słowo” z 6 II 1923.

<sup>46</sup> C a t, *Włochy wystąpiły z Ligi Narodów*, „Słowo” z 6 IX 1923.

będąc w Radzie Ligi zechce jej użyć jako instrumentu w swej polityce wschodniej”<sup>47</sup>.

Silniejsze akcenty krytyki Ligi Narodów u Cata dostrzegamy w ocenie wypowiedzi premiera brytyjskiego Mac Donalda w Genewie o możliwości przyjęcia ZSRR w poczet członków tej organizacji<sup>48</sup>. Cat głosząc tezę o szczególnej roli Polski jako „wału obronnego przed bolszewizmem” przeciwstawiał się przyjęciu Związku Radzieckiego do Ligi. Nie głosił zastrzeżeń wobec Niemiec. Wyraził przekonanie, że państwo to wejdzie w skład tej międzynarodowej organizacji. Zdaniem Mackiewicza powstała groźba odnowienia współpracy niemiecko-radzieckiej, a koszty takiego porozumienia zapłaciłaby Polska. Cat uważał, że właśnie antypolska działalność byłaby tym punktem łączącym oba państwa. „Kooperacja rosyjsko-niemiecka będzie miała co dzień nową jakąś kwestię antypolską do wniesienia na międzynarodową wokandę. Liga Narodów z instytucji, której nazwa dzisiaj brzmieć powinna: międzynarodowa instytucja do spraw polskich, przekształci się na międzynarodową instytucję likwidacji niepodległości polskiej”. Redaktor „Słowa” wskazywał na zasadnicze — jego zdaniem — przeciwieństwa między politycznymi celami Ligi Narodów a dążeniami Polski. Państwo polskie chcąc zdobyć rangę mocarstwa musi wzmacniać swą siłę militarną i podsycać militarne nastroje w społeczeństwie.

Wobec zasadniczego konfliktu o ziemie wschodnie z ZSRR Polska została na wschodzie jedyną poważną zaporą przeciw Związkowi Radzieckiemu, który — zdaniem Cata — starał się o rozszerzenie wpływów komunizmu. Tymczasem Liga Narodów, nie może pogodzić swej pacyfistycznej ideologii z potrzebą przeciwdziałania wpływom komunistycznym. „Wzrost autorytetu Ligi Narodów będzie mocniał proporcjonalnie do zwiększania się pacyfistycznych nastrojów i pacyfistycznej propagandy w całej Europie”. Polska więc — stwierdzał redaktor „Słowa” — nie może mieć z Ligą zgodnych interesów. Przyjęcie Niemiec i ZSRR spowoduje zwiększenie ilości „spraw polskich na międzynarodowej wokandzie”.

Z krytyki Ligi Narodów wyrastał niepokój autora o przyszłość ziem wschodnich. Obrady w Genewie nad problemem mniejszości narodowych spowodowały wyraźną akcję „antyligową” redakcji „Słowa”. Kwestię przynależności ziem wschodnich traktował Mackiewicz jako podstawę swoich poglądów i dlatego politykę Ligi określił jako wrogą interesom

---

<sup>47</sup> Cat, *Niepowodzenia polskiej polityki zagranicznej*, „Słowo” z 14 IX 1923. W artykule tym Cat nie omieszczał przypisać dyplomacji polskiej winy za wybór Czechosłowacji do Rady Ligi. Zdaniem publicysty, minister Seyda nie powinien był wysuwać nierealnej kandydatury Skirmuntta. Polska poniosła klęskę, ponieważ do Rady w miejsce nieszkodliwych Chin został wybrany minister Benesz.

<sup>48</sup> Cat, *Co nas czeka*, „Słowo” z 7 IX 1924; tenże, *Czwarty zaborca*, tamże z 16 IX 1924. Aluzja o zaborcy skierowana jest pod adresem Ligi Narodów.



Polski. Argumentację swoją Cat w późniejszych latach poszerzył, lecz „korzenie” krytyki Ligi tkwiły w ocenie jej stanowiska wobec polskich granic wschodnich.

Przełomowe znaczenie dla zmiany taktycznych poglądów Cata miały przeobrażenia polityczne na zachodzie Europy. Cata interesowało przede wszystkim funkcjonowanie systemu wersalskiego w odniesieniu do Niemiec oraz polityka Francji i Wielkiej Brytanii na arenie europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem stosunku obydwu mocarstw do Niemiec i ZSRR.

Mackiewicz upatrywał znaczenie sojuszu polsko-francuskiego (oprócz popierania przez Francję interesów polskich na wschodzie) przede wszystkim w utrzymywaniu Niemiec w posłuszeństwie przez państwo francuskie wobec postanowień traktatu wersalskiego<sup>49</sup>. Toteż redaktor „Słowa” uważnie obserwował i szybko reagował na jakiegokolwiek zmiany na styku niemiecko-francuskich stosunków.

Niepowodzenie konferencji paryskiej w sprawie odszkodowań niemieckich w styczniu 1923 r. skłoniło Cata do rozważań o stosunku Polski do Francji. Redaktor „Słowa” słusznie zauważył przy tej okazji, że fiasko konferencji było symptomem rozkładu dotychczasowego sojuszu państw ententy Wielkiej Brytanii i Francji. Mackiewicz krytycznie ocenił traktat wersalski. Powołując się na głos Jakuba Bainville’a, rojalistycznego publicyście z „L’Action Française”, a także na „odczucia” szerokich warstw społeczeństwa francuskiego, Cat stwierdził, że traktat wersalski został niedopracowany z winy dyplomacji francuskiej. Idąc za głosem prezydenta Wilsona, dyplomacja francuska — jego zdaniem — dopuściła do powstania państw narodowych w Europie środkowowschodniej. W jednym z późniejszych artykułów Cat dodał, że układ wersalski, „zbalkanizował” Europę wschodnią i zniszczył Austro-Węgry, jedyną przeciwwagę Niemiec w tym rejonie<sup>50</sup>. Po zerwaniu konferencji paryskiej, zdaniem Mackiewicza, Francję oczekują nowe powikłania i tyle tylko Francuzi uzyskali za swój ogromny wysiłek włożony w wygranie wojny światowej. Likwidacja skutków wojny — pisał autor — została przeniesiona z dziś na jutro. Niemcy ze sprawy odszkodowań uczyniły wygodny punkt obrony i narzędzie działań dyplomatycznych wśród państw koalicji. Zdaniem publicyście z dawnej ententy wykrystalizowały

<sup>49</sup> Cat, *Przestrogi dla Polski*, „Słowo” z 12 V 1923. Autor ukazał problem na tle geopolitycznej sytuacji Polski: „Nasza sytuacja międzynarodowa to pierścień wrogów. Na likwidację słabej, a tak bardzo złośliwej Litwy Kow[ieńskiej] nas nie stać. Czechy, pomimo najlepszej chęci pojednania z naszej strony [ale nie ze strony Cata — E. Cz.], okazują nam bezwzględną niechęć, ujawniającą się chociażby w namiętnym popieraniu agitacji ukraińskiej i białoruskiej: Rosja i Niemcy oto dwa mocarne bloki. Pierwszy z nich stoczony jest przez bolszewizm, drugi — trzymany na obroży przez bohaterską Francję — ale samo ich istnienie nie wróży nic dobrego dla Polski”.

<sup>50</sup> Cat, *Francja, Rzesza a Bawaria*, „Słowo” z 29 IX 1923.

się dwa przeciwne obozy: romański (Francja, Belgia i — z zastrzeżeniem — Włochy) oraz anglosaski. Polski *Cat* nie umieścił w żadnym obozie. Natomiast zalecał on dyplomacji polskiej większą samodzielność, ponieważ sprzeczności francusko-brytyjskie okazały się zbyt silne, aby zdanie Polski czy Belgii mogło wpłynąć na pogodzenie obydwu przeciwników<sup>51</sup>.

Ten minorowy nastrój, w jaki popadł Mackiewicz, ustąpił rychło entuzjazmowi z powodu zajęcia Nadrenii przez wojska francuskie. Zasadnicze artykuły na temat okupacji Nadrenii redaktor „Słowa” napisał w lipcu i sierpniu 1923 r. Zastanawiał się w nich nad znaczeniem tego posunięcia dla sytuacji politycznej w Europie. *Cat* z całą redakcją gorąco poparł zajęcie Ruhry w myśl hasła, że „dobra międzynarodowa sytuacja Polski warunkuje się słabością Rosji i Niemiec”. Polska, twierdził autor, znacznie wzmocniła się, ponieważ Niemcy po oderwaniu Nadrenii straciły wszelkie znaczenie polityczne. Wskazywał też na znaczenie Polski na wschodzie jako „jedyne, wiernego i uczciwego sojusznika Francji”. Czechosłowacja — pisał *Cat* — nie może być takim sojusznikiem. Publicysta sformułował elegancko myśl pod adresem Francji: „Bardzo nam do twarzy w tej roli [sojusznika], należy się także spodziewać, że przyniesie nam ona duże korzyści”<sup>52</sup>.

*Cat* poszedł dalej w ocenie zajęcia Ruhry. Zajęcie Ruhry nazwał wprost „naprawą traktatu wersalskiego”<sup>53</sup>. Francja chciałaby jeszcze raz — jego zdaniem — podyktować korzystne warunki pokoju dla siebie. Stąd sympatia tego państwa do planu utworzenia republiki nadreńskiej. Francuzi, jak sądził Mackiewicz, nie obawiają się przewrotu komunistycznego w Berlinie, niechętnie natomiast powitaliby restaurację monarchii w Bawarii, która w przyszłości mogłaby odegrać rolę „Piemontu wobec idei potężnych Niemiec”. Rozbicie Niemiec na mniejsze państewka byłoby dla Polski — zdaniem Mackiewicza — dogodnie, ponieważ zniknęłoby wspomniane zagrożenie. Dlatego też „Słowo” ustosunkowało się przychylnie do krążących wówczas pogłosek o oderwaniu się Nadrenii czy Bawarii od Niemiec<sup>54</sup>. Zajęcie Ruhry przez Francję to szczyt nastrojów profrancuskich i antyniemieckich *Cata* i „Słowa”.

<sup>51</sup> *Cat*, *Zerwana konferencja*, „Słowo” z 9 I 1923.

<sup>52</sup> *Cat*, *Międzynarodowe położenie Polski*, „Słowo” z 31 VII 1923. Autor zakończył ten artykuł pesymistycznie w nawiązaniu do sytuacji wewnętrznej w Polsce. Jednakże rozprzeżenie i słabość wewnętrzna Polski — pisał Mackiewicz — nie dają gwarancji, że „zdołamy jako państwo przetrwać tę burzę i niepodległość ocalimy”. Zabrakło „symbolu monarchicznego, ogólnonarodowego, ponadpartyjnego [...] Czekamy na tę burzę rozdwojenia, rozwścieczenia na siebie, niczym łódź bez żagli i steru”. Ostatnie sformułowanie występuje często w artykułach *Cata*.

<sup>53</sup> *Cat*, *Linia Poincarego*, „Słowo” z 3 VIII 1923.

<sup>54</sup> *Cat*, *Francja, Rzesza a Bawaria*, „Słowo” z 29 IX 1923; *Cat*, *Z dnia na dzień*, „Słowo” z 4 X 1923; *Jacz*, *Los von Berlin*, „Słowo” z 8 VIII 1923; *Jacz*, *Wiedeń, Monachium*, „Słowo” z 9 X 1923.

Wraz z narastaniem kryzysu walutowego w Polsce ton artykułów Mackiewicza o Francji zaczął ulegać wyraźnej zmianie. Cat zwracał uwagę przede wszystkim na łączność katastrofy walutowej w Niemczech i Polsce z uwagi na duże powiązania ekonomiczne obu krajów. Pomiął on natomiast przyczyny wewnętrzne, które doprowadziły do załamania systemu walutowego w Polsce. Mackiewicz wskazywał na Francję jako bezpośredniego sprawcę deprecjacji waluty polskiej. Zdaniem Cata, Niemcy walcząc z Francją pogarszały wartość marki, konsekwencje tego stanu odczuli Polacy. Autor kategorycznie stwierdził i ostrzegł: „Jesteśmy najwierniejszym sojusznikiem Francji na wschodzie [...] We francuskim więc interesie leży, abyśmy naprawdę mogli odseparować swą walutę od zmiennej sytuacji politycznej w Niemczech. W przeciwnym razie, im bardziej będzie Francja pogrążyć swego przeciwnika niemieckiego, tym większe u nas powstawać będą katastrofy walutowe”. Pożyczka udzielona Austrii posłużyła Mackiewiczowi za przykład i wskazówkę, aby Polsce udzielono również pomocy zagranicznej. Waluta polska uniezależniłaby się wówczas od niemieckiej<sup>55</sup>. Mackiewicz jesienią 1923 r. nie tyle krytykował stosunek Francji do Polski, ile podpowiadał, co Francuzi powinni zrobić, aby interesy polskie nie doznały uszczerbku z powodu następstw okupacji Nadrenii.

Następujące po sobie kolejno wybory do parlamentów: brytyjskiego, francuskiego i niemieckiego, spowodowały niepokój Cata nie tylko o los stosunków polsko-francuskich, lecz o pozycję Polski na arenie politycznej w Europie. Polska — zdaniem Cata — pełniła dotychczas dwie ważne misje w Europie, tj. zapory „anty bolszewickiej” oraz rolę obrońców „cywilizacji zachodniej przed niebezpieczeństwem militarystyki niemieckiej”. Klęska wyborcza konserwatystów angielskich zrodziła u Cata pesymistyczne przewidywania<sup>56</sup>. Wynik wyborów odczytał on jako wzrost nastrojów proniemieckich i antyfrancuskich. Zdaniem Cata, przegrana konserwatystów była niepomysłna dla Polski, ponieważ Anglicy nie obawiają się „bolszewizmu u siebie”, a linia brytyjskiej polityki zagranicznej nie zawsze jest zgodna z interesem Europy. Co gorsza — pisał Mackiewicz — wybory w Wielkiej Brytanii wpłynęły na pogorszenie pozycji politycznej obozu Poincarego (zwolennika twardego kursu wobec Niemiec) we Francji<sup>57</sup>. Wyniki wyborów do parlamentu francuskiego wywołały u publicysty obawy „o miejsce Polski w polityce europejskiej”. Klęskę bloku Poincarego i zwycięstwo lewicy Cat rozpatrywał pod kątem przyszłości stosunków francusko-radzieckich. Obawiał się nawet kandydatury Herriota na premiera, gdyż zdaniem Cata był on zwolennikiem zbliżenia z ZSRR<sup>58</sup>. Redaktor „Słowa” przewidywał, że zwycięska

<sup>55</sup> Cat, *Nim słońce wzejdzie...*, „Słowo” z 10 X 1923.

<sup>56</sup> Cat, *Klęska Polski*, „Słowo” z 11 XII 1923.

<sup>57</sup> Cat, *Z polityki zagranicznej*, „Słowo” z 16 II 1924.

<sup>58</sup> Cat, *Glossy powyborcze*, „Słowo” z 15 V 1924.

lewica (prognoza przedwyborcza) poprowadzi dalej wobec Niemiec politykę Poincarego, lecz chce to czynić „na własny rachunek”<sup>59</sup>. Prawie równocześnie z francuskimi odbyły się wybory do Reichstagu. Mackiewicz wyraził swe niezadowolenie z wyniku głosowania, ponieważ obóz odwetowy, antywersalski, a więc „prowokacyjny wobec Francji i Polski”, nie odniósł zwycięstwa<sup>60</sup>.

Redaktor „Słowa” nie przewidywał niedalekiej już zmiany polityki francuskiej wobec Niemiec, „Sojusz niemieckofrancuski jest dziś niemożliwy, a dopóki sojusz taki nie zaistnieje, dopóty Francji będzie potrzebny, niezbędny wschodni sojusznik. W danej chwili sojusznikiem takim nie może być Rosja. Rosja nie zechce i nie może być antyniemieckim środkiem politycznym” (podkr. Cata — E. Cz.)<sup>61</sup>. Publicysta postawił zdecydowanie, pomimo początkowych wahań, na sojusz polsko-francuski. Poparcie to Cat uzależnił od umożliwienia Polsce wypełnienia przypisywanych jej misji politycznych oraz od trwałości koniunktury antyniemieckiej we Francji.

Wyniki obrad konferencji londyńskiej w sprawie reparacji niemieckich, plan Davesa i zmiana polityki Francji i Wielkiej Brytanii wobec Niemiec, wszystkie te momenty znalazły odzwierciedlenie w publicystyce Cata. Mackiewicz stopniowo zaczął poszukiwać nowej taktyki, w jego przekonaniu dającej gwarancję zapewnienia Polsce roli mocarstwa europejskiego. Bezpośrednio po konferencji Cat był zdania, że obrady londyńskie zabezpieczyły Europę przed atakiem Niemiec, lecz tylko w kierunku zachodnim. Dla Polski sojusz z Francją pozostawał tarczą ochronną. Publicysta postawił pytanie, czy „postanowienia londyńskie nie zawierały ubocznej wskazówki, w jaką stronę bezpieczniej mogą Niemcy zwrócić swą ambicję?” Początkowo — twierdził Mackiewicz — ekspansja Niemiec skieruje się w stronę Kłajpedy. Zajęcie tego miasta przez Niemców autor *Kropek nad* i uważał za szkodliwe dla interesów mocarstwowych Polski, bo „dążenie do pozyskania w takiej czy innej formie północnego wybrzeża Bałtyku jest zadaniem polityki polskiej”<sup>62</sup>. Cat wyraził wątpliwość co do słuszności sojuszów Polski, „skoro na wydarzenia polityczne nie potrafimy wpływać, pomimo naszej terytorialnej i liczbowej potęgi, pomimo naszych przemysłowych bogactw, pomimo naszej drugiej z rzędu co do liczby armii w Europie”<sup>63</sup>.

Na wątpliwości Cata wpłynął jeszcze jeden moment: nawiązanie kontaktów dyplomatycznych i handlowych przez Wielką Brytanię i Francję z ZSRR. Podjęta w 1924 r. próba pacyfikacji Europy przez mocarstwa zachodnie spotkała się ze zdecydowaną krytyką Cata. Mackiewicz opo-

<sup>59</sup> Cat, *We Francji, Włoszech i Niemczech*, „Słowo” z 29 III 1924.

<sup>60</sup> Cat, *Wybory w Niemczech*, „Słowo” z 6 V 1924.

<sup>61</sup> Cat, *Francuski zamach stanu*, „Słowo” z 13 VI 1924.

<sup>62</sup> Cat, *Niezależne Niemcy i zależna Polska*, „Słowo” z 21 VIII 1924.

<sup>63</sup> Cat, *Pytania bez odpowiedzi*, „Słowo” z 14 VIII 1924.

nował przeciwko propozycji Mac Donalda ewentualnego przyjęcia Związku Radzieckiego do Ligi Narodów, o czym wspomniałem wyżej. Konferencja londyńska i nawiązanie stosunków z ZSRR stawiały pod znakiem zapytania dotychczasową taktykę polityczną redaktora „Słowa”. Publicysta zmodyfikował ocenę sojuszu polsko-francuskiego, wypuklając rolę Polski. Rzeczpospolita — stwierdził autor — zaczęła pełnić wobec Francji i Niemiec rolę wielkiego mocarstwa i zajęła miejsce dawnej Rosji carskiej<sup>64</sup>. Myśl ta zasługuje na specjalną uwagę. Cat sugerował bowiem czytelnikom możliwość pozostawienia ZSRR poza nawiasem dotychczasowych układów w polityce europejskiej. Polska — twierdził publicysta — poprzez zajęcie stanowiska „ersatz Rosji” stanie się równorzędnym partnerem politycznym Francji i Niemiec. Pozycję Polski osłabia jednak jej wewnętrzna słabość i ingerencja Ligi Narodów w sprawy mniejszości narodowych. Wkrótce Mackiewicz wyjaśnił przyczynę zmiany stanowiska. W polemice z redaktorem „Kuriera Warszawskiego” wskazał na zagrożenie i słabość granicy wschodniej (mniejszości narodowe), bowiem granica zachodnia ma za sobą atut jednolitości etnicznej mieszkańców. W Europie — pisał publicysta — musi powstać układ polityczny, który powinien zabezpieczyć interesy Polski, tzn. osłabić wpływ Ligi Narodów<sup>65</sup>.

Zasadniczo nowe akcenty w publicystyce Cata można dostrzec z chwilą wysunięcia przez rząd kanclerza Luthra wobec rządów Francji i Wiel-

---

<sup>64</sup> Cat, *Małe państwo*, „Słowo” z 18 IX 1924. „Zdajemy sobie dokładnie sprawę z naszych słabych stron, a przede wszystkim z faktu, że absurdalny nasz ustrój republikański i ultrademokratyzm rozkłada nasze siły państwowotwórcze. Ale tym niemniej należy z równym realizmem uprzytomnić sobie, że Polska w chwili obecnej spełnia funkcję [podkreśl. Cata] wielkiego mocarstwa, bo olbrzymiego państwa rosyjskiego. Rewolucja marcowa [lutowa — E. Cz.] zniszczyła potęgę rosyjską. W jej miejsce powstała luka i w lukę tę weszła Polska. Wobec Francji i Niemiec, wobec równowagi europejskiej spełniamy funkcję Rosji [podkreśl. moje — E. Cz.]. Nam oddano tę część łupu terytorialnego, który niezawodnie przypadłby w udziale Rosji, gdyby patriotyzm inteligencji rosyjskiej przemógł w niej rozdrażnienie. Jesteśmy zastępcą Rosji na wschodzie, nasze znaczenie dla Europy nie jest mniejsze niż państwa carów. [...] A jednak Rosja nigdy małym państwem nie była. Ze swoich sojuszów umiała wyciągnąć pokaźną polityczną dywidendę. Sojusz z Francją umiała wyzyskiwać bardzo umiejętnie, a już na pewno pp. Lamsdorff, Izwolski, Sazonow dostaliby serdecznego śmiechu, gdyby im kto zaproponował, aby się przed panem Dumerque'm, czy Poincare ekskuzowali publicznie z polityki rosyjskiej wobec Polaków. A przecież traktat wiedeński z 1815 zawierał zobowiązania, które są podobne do polskich zobowiązań z traktatu wersalskiego”.

<sup>65</sup> Cat, *Uprzedzenia*, „Słowo” z 21 X 1924. Czytamy tam m. in.: „Niestety, zdaniem naszym daleko większej czujności wymagają granice wschodnie. Zachodnia granica podparta jest wyśmienicie jednolicie polskim składem ludności zachodnich dzielnic, czego o naszym wschodzie powiedzieć nie możemy [...] W interesie Polski leży, aby w Europie powstała taka konfiguracja polityczna, która mogłaby szachować wpływy Ligi Narodów”.

kiej Brytanii propozycji o udzielenie gwarancji tylko dla zachodniej granicy Niemiec. Mackiewicz na propozycję niemiecką zareagował natychmiast ważnym artykułem *Wobec grozy położenia*<sup>66</sup>. Był to pierwszy artykuł, w którym Cat skrytykował zasady funkcjonowania sojuszu polsko-francuskiego<sup>67</sup>. Powtórzył wcześniejszy pogląd, że Polska oznacza dla Francji namiastkę Rosji. Niemcy w wypadku wybuchu nowej wojny muszą się więc liczyć z koniecznością walki na dwa fronty. Polacy nie korzystali dotychczas w sojuszu polsko-francuskim z możliwości, jakie miała Rosja carska w przymierzu z Francją. Zależność Polski od Francji zrozumiała była dla publicysty w okresie wojny w 1920 r. Obecnie, stwierdził Cat, jest to sytuacja upokarzająca Rzeczpospolitą, mającą przecież aspiracje mocarstwowe. Nienormalność sojuszu polsko-francuskiego, zdaniem Mackiewicza, polegała na traktowaniu przez Polskę tego przymierza jako „sakramentu świętego, katolickiego małżeństwa. My na każdym kroku, na każdym rogu ulicy wołamy i głosimy: tylko z Francją, z nikim tylko z Francją pod wszelkimi warunkami i w każdym wypadku, w każdej kolejności losów zawsze z Francją, choćby nas odrzuciła będziemy z Francją. Polonia semper fidelis” (podkr. Cata. — E. Cz.). Stanowisko takie, zdaniem redaktora „Słowa”, zajęły prasa i dyplomacja polska. W tej sytuacji zrozumiałe były dla Mackiewicza rozważania w prasie francuskiej o możliwości pokojowego odebrania Polsce Pomorza i Śląska. Cat z pasją sprzeciwił się takiej możliwości: „O nie, panowie publicyści francuscy! Sojusznicy potrzebni są dla obrony terytorium, a nie dla jego oddania. Jeżeli nie potrafimy obronić naszego terytorium z orężem w ręku, to oddać jego potrafimy bez pośredników. Na to nam ani pośrednicy, ani sojusznicy nie będą potrzebni”.

Mackiewicz winą za powstałą sytuację obarczył ministra Skrzyńskiego. Jego zdaniem Skrzyński kontynuował politykę endecką, tj. „ultrafrancuską, filoczeską i antywęgierską”. Cat złośliwie zwrócił uwagę dyplomacji polskiej, że skoro np. premier Herriot mógł podpisać odezwę o złym stanie więzień w Polsce, to w drodze rewanżu Polacy mogliby skrytykować postępowanie Francuzów w Nadrenii albo „co by było, gdyby pisma polskie, zbliżone do gabinetu będącego u władzy, zamieszczać zaczęły artykuły, że właściwie Alzacja i Lotaryngia nic nas nie obchodzi i niech je sobie Niemcy »za pomocą środków pokojowych« z powrotem zabierają. Wyobrażamy sobie, jak trupio blade byłyby w takim momencie twarze urzędników pobliskiego ministerstwa spraw zagranicz-

<sup>66</sup> Cat, *Wobec grozy położenia*, „Słowo” z 7 III 1925.

<sup>67</sup> W „Słowie” z 2 VIII 1925 w notatce bez tytułu Mackiewicz powołał się na artykuł *Wobec grozy położenia* jako pierwszy, gdzie „publicysta polski, ośmielił się spokojnie i krytycznie, bez chorobliwej egzaltacji mówić o rzeczywistych polsko-francuskich stosunkach. Od tego czasu, nie schodząc bynajmniej ze stanowiska konieczności ścisłej polsko-francuskiej współpracy, zamieszczaliśmy dość często artykuły omawiające różne współpracy tej nienormalności, defekty i *curiosa*”.

nych, począwszy od ministra, a skończywszy na najmłodszym referencie”<sup>68</sup>.

Stanisław Mackiewicz, począwszy od artykułu *Wobec grozy położenia* z 7 III 1925, zainicjował systematyczną kampanię zmierzającą do ukazania społeczeństwu polskiemu reorientacji polityki Francji dążącej do porozumienia z Niemcami. Autor wskazywał na nierównomierne korzyści, jakie Polska i Francja uzyskiwały ze swego sojuszu oraz na niebezpieczeństwa grożące w wypadku utrzymania się nowego trendu w polityce europejskiej. W argumentacji publicysty pojawiły się nowe tezy. Okazją do rozważań stały się wybory na prezydenta Rzeszy. Po wysunięciu kandydatury Hindenburga i poparciu jej przez partię ludową Stresemanna, Cat, doceniając talent dyplomatyczny ministra spraw zagranicznych Niemiec, nazwał jego politykę odwróconym planem Schlieffena. W wyniku realizacji tego planu — pisał Mackiewicz — ofiarą Niemiec padnie wprawdzie sukcesorka Rosji Polska, a następnie przyjdzie kolej na Francję. Poparcie kandydatury Hindenburga przez Stresemanna w przekonaniu Cata świadczyło, iż odwrócony plan Schlieffena może zostać w przyszłości zrealizowany. Tymczasem — ostrzegał publicysta — porozumienie francusko-niemieckie i formalny pakt są na najlepszej drodze do szybkiego ukończenia<sup>69</sup>. Zdaniem Cata, nawet zamiana gabinetu Herriota na bardziej prawicowy Painlevoego „nie wpłynie w żadnym wypadku ujemnie na dojście do skutku paktu o wzajemnej franko-niemieckiej gwarancji bezpieczeństwa. Polityka polska naszym zdaniem, zachowała się wobec projektów tego paktu biernie, nazbyt biernie. Popłakano w Warszawie, popłakano w Paryżu i na tym koniec. Polonia semper fidelis” (podkr. Cata — E. Cz.)<sup>70</sup>. Mackiewicz nie napisał jednak, jaką jego zdaniem politykę powinna prowadzić dyplomacja polska. Autor łudził się, że porozumienie francusko-niemieckie opóźni się w wypadku wybrania Hindenburga. Po obiorze marszałka prezydentem Rzeszy publicysta przekonywał już o słabości takiej przeszkody w umacnianiu się nowej polityki niemieckiej<sup>71</sup>.

Wiosną 1925 r. nie ulegało wątpliwości, iż porozumienie Francji i Belgii z Niemcami to już tylko kwestia czasu. Cat znalazł się w okresie poszukiwania nowych rozwiązań. Po raz pierwszy redaktor „Słowa” postawił tezę o zaszachowaniu Francji możliwością porozumienia

<sup>68</sup> Cat, *Wobec grozy położenia*, „Słowo” z 7 III 1925.

<sup>69</sup> Cat, *Hindenburg*, „Słowo” z 11, 12 IV 1925.

<sup>70</sup> Cat, *Przesilenie we Francji*, „Słowo” z 15 IV 1925.

<sup>71</sup> Cat, *Francuskiej polityki produkcje filmowe*, „Słowo” z 18 IV 1925. Przed wybraniem Hindenburga autor pisał: „Jeżeli Polska ma akomodować swą politykę do tej zupełnie nowej sytuacji międzynarodowej, to powinna działać szybko i zdecydowanie [Cat znowu nie pisze w jaki sposób]. Jeżeli jednak mamy pozostać przy naszej dotychczasowej wybitnie antyniemieckiej polityce, to módlmy się w Ostrej Bramie i Częstochowie, aby zwyciężył Hindenburg” („Słowo” z 28 IV 1925).

polsko-niemieckiego<sup>72</sup>. Na razie była to tylko lekko zaznaczona myśl, chwilowo bez dalszych konsekwencji. Mackiewicz pozostał na etapie krytyki polityki Skrzyńskiego. Zastanawia jednakże, dlaczego Cat w maju 1925 r. rzucił myśl o porozumieniu polsko-niemieckim. Odpowiedzi należy szukać, jak się wydaje, w posunięciach dyplomacji polskiej kierowanej przez Skrzyńskiego. W 1925 r. doszło do znacznego ocieplenia stosunków z ZSRR i do zbliżenia polsko-czechosłowackiego zakończonego ostatecznie formalnym układem z CSR. Ze strony polskiej była to właściwie próba wybrnięcia z trudnej sytuacji politycznej, w jakiej znalazła się Polska wskutek postępów porozumienia francusko-niemieckiego. Cat negocjował w ogóle możliwości przyjaznych stosunków z Czechosłowacją, a tym samym z Małą Ententą<sup>73</sup>. Najostrzej Mackiewicz przeciwstawił się możliwości porozumienia się Polski ze Związkiem Radzieckim. Punktem kulminacyjnym tego oporu stała się wizyta Cziczeryna w Warszawie we wrześniu 1925 r. Mackiewicz zarzucił Skrzyńskiemu (nazwał go przy tym uczniem endencji) prowadzenie „filorosyjskiej” polityki. Podobny zarzut spotkał „Gazetę Warszawską”. Cat użył ważkich argumentów w rodzaju: ZSRR prowadzi politykę światową w celu rozprzestrzenienia komunizmu, przeto uwaga Europy powinna skupić się na walce z bolszewizmem; Związek Radziecki nie udzieli Polsce pomocy w wojnie z Niemcami, lecz włączy Polskę jako swą kolejną republikę, a będzie to równoznaczne z utratą ziem wschodnich<sup>74</sup>. Mackiewicz taką argumentacją starał się wykazać bezsensowność pociągnięcia dyplomacji polskiej. Dobre wówczas stosunki Polski z Czechosłowacją, a przede wszystkim z ZSRR, przekreślały strategiczną myśl Cata o możliwości ekspansji na wschodzie.

Obrady w Locarno i najbliższe miesiące po nich to okres obrachunków Mackiewicza nie tylko z polityką kierowaną przez Skrzyńskiego. Dla Cata Locarno to zamknięcie etapu w rozwoju powojennej Europy. Niemcy otrzymały prawo członkostwa Ligi Narodów i możliwość wej-

<sup>72</sup> Cat, *Dość tych upokorzeń*, „Słowo” z 16 V 1925. „[...] w stosunkach polsko-francuskich za dużo jest polskich oświadczeń dozgonnej wierności. Ostatnia V sesja Ligi Narodów wyglądałaby zupełnie inaczej, gdyby politycy francuscy zachowali się z możliwością polsko-niemieckiego porozumienia. Sojuszowi polsko-francuskiemu rachowanie się z tą ewentualnością wyszłoby tylko na zdrowie. Niestety u nas »wierność Francji« zamiast być tylko zasadą polityki zagranicznej stała się dogmatem. [...] W takim usposobieniu przetrwaliśmy filobolszewicki rząd p[ana] Herriota, w takim nastroju przypatrujemy się filoniemieckiemu gabinetowi p[ana] Painleve. Zachwyty nad bohaterstwem Francji, głęboki sentyment do wszystkiego, co francuskie, przywiązanie do kultury francuskiej od dawna już stanowią cechy serca i umysłu każdego Polaka. Lecz uczucia te nie mogą i nie powinny górować nad dbałością o honor i interesy własnego państwa”.

<sup>73</sup> Cat, *Międzynarodowe położenie Polski*, „Słowo” z 30 IV 1925; tenże, *Uwagi nad uwagami*, tamże z 12 V 1925.

<sup>74</sup> Cat, *Międzynarodowe położenie Polski*, „Słowo” z 30 IV 1925; tenże, *Pro-bolszewicka orientacja i propaganda*, tamże z 23 V 1925.



ścia do jej kierowniczego organu — Rady. Rzesza otrzymała z powrotem rangę mocarstwa europejskiego. Cat oceniał nową rolę Niemiec jako klęskę, a nawet upokorzenie Polski<sup>75</sup>. Locarno złamało ostatecznie dotychczasową taktykę Cata. Niemcy przestały być państwem słabym, a pozycja ZSRR uległa znacznemu wzmocnieniu w porównaniu z początkiem lat dwudziestych. Dotychczasowa myśl Cata o silnej Polsce między słabymi sąsiadami straciła na aktualności.

Mackiewicz dopiero po Locarno stwierdził krytycznie pod adresem dyplomacji polskiej, że Polska mogła zaproponować Niemcom pakt porozumienia w 1924 r., tj. w okresie, kiedy nie myślano jeszcze o zmianie polityki w stosunku do Rzeszy. Zdaniem Cata propozycja ta byłaby przyjęta przez Niemcy z wdzięcznością<sup>76</sup>. Mackiewicza najbardziej interesowały następstwa polityki lokarneńskiej dla Polski. Oceniał, że Locarno to ulepszony traktat wersalski. Wyrażał obawy, czy w wypadku niewybrania Polski do Rady Ligi, przy jednoczesnym uczestnictwie w niej Niemiec, polityka lokarneńska nie zostanie zrealizowana kosztem Rzeczypospolitej. Pokojowy duch Locarna — zdaniem Mackiewicza — był przeciwny idei Polski jagiellońskiej<sup>77</sup>. Polska — podkreślał usilnie Cat — jest tym czynnikiem, „bez współdziałania którego nie może się ostać równowaga pokojowa Europy. I dlatego z całym uznaniem czytaliśmy słowa p[ana] Skrzyńskiego, gdy swoją obfitość zachwyty nad obecnym stanem polityki europejskiej zaopatrzył w słowa męskie: »być może po raz ostatni przemawiam tym językiem«”<sup>78</sup>.

Sytuacja wewnętrzna, zamach majowy, przerwały chwilowo rozważania Cata na tematy polityki zewnętrznej. Zamach majowy i dojście Piłsudskiego do władzy miały jeden bardzo ważny, jak się wydaje, skutek dla kształtowania się nowej koncepcji taktycznej Cata. Skończył się okres rządów parlamentarnych tak zaciekle krytykowanych na łamach „Słowa”. Koncepcje, sposoby prowadzenia polityki zagranicznej mogły odtąd klarować się w zaciszu gabinetów, bez potrzeby akceptacji sejmu czy zasięgania rady opinii publicznej. Stan taki był ciągle marzeniem redaktora „Słowa”<sup>79</sup>. Cat przystąpił „do ataku”.

<sup>75</sup> Cat, *Trumna Traktatu Wersalskiego*, „Słowo” z 17 X 1925 r. „Dzisiaj Europa zaprasza Niemcy do Ligi Narodów, nie zaprasza — błaga Niemcy, aby raczyły wejść do zgromadzenia, raczyły wejść do Rady Ligi Narodów, gdzie nas nie będzie. Nie możemy w chwili prawdziwej klęski naszej polityki zagranicznej podnosić głos przeciwko naszemu ministrowi spraw zagranicznych [...] Byliśmy w Locarno »państwem małym«, my, którzy mamy zaledwie kilka milionów ludności mniej od wymierającej Francji.

<sup>76</sup> Tamże.

<sup>77</sup> Cat, *Kredyt Locarna*, „Słowo” z 17 II 1926.

<sup>78</sup> Cat, *Expose premiera hr. Skrzyńskiego*, „Słowo” z 26 II 1926.

<sup>79</sup> W jednym z artykułów tak autor wyrażał się o przyczynach słabości polskiej polityki zagranicznej: „To jednak jest pewne, że system taki, jak w Polsce, przy którym minister spraw zagranicznych dużą część swej energii poświęca na

W końcu marca 1927 r. Mackiewicz wydał broszurę polityczną *Kropki nad i*. Składała się ona z trzech zasadniczych części. W pierwszej autor scharakteryzował sytuację polityczną w Europie. Tematem drugiej części stały się rozważania publicysty nad pojęciem narodu, nacjonalizmu, imperializmu połączone z egzemplifikacją historyczną dla uzasadnienia stawianych tez. Następnie Cat przedstawił program Polski mocarstwowej z uwypukleniem polityki zagranicznej, w powiązaniu z wewnętrzną. Na ostatnich stronach broszury autor poinformował o działalności konserwatystów wileńskich i ich stosunku do innych grup konserwatywnych. Książka powstała na podstawie artykułów publikowanych w „Słowie”. Stanowiły one pewien powiązany ze sobą ciąg, począwszy od artykułu z 4 II 1927 r.<sup>80</sup>

Zastanawia, dlaczego Mackiewicz zebrał w jedną całość tylko artykuły z lutego i początku marca. Właśnie na przełomie tych dwóch miesięcy redaktor „Słowa” przyjął w swej publicystyce nową taktykę, której początki notujemy od czasów Locarna. *Kropki nad i* stanowią dojrzałą i klarowną w całości wypowiedź na tematy związane z polityką zagraniczną Polski. Mackiewicz nie napisał, że wskutek zmiany sytuacji międzynarodowej zmieniły się też jego poglądy. Stało się to później cechą pisarską publicysty, iż zaskakiwał czytelnika nagle swoim nowym spojrzeniem, nie tłumacząc się z przyczyn zmiany sądu.

W porównaniu do publicystyki Cata w „Słowie” w broszurze można dostrzec wyraźne zachwianie dotychczasowych proporcji. Eksponowanym dotychczas tematom, tj. kresom wschodnim, stosunkom z ZSRR autor poświęcił niewiele miejsca. Wyjątek stanowiły stosunki z Litwą, a to ze względu na zarysowany program przyłączenia tego państwa do Polski. Niemcy i Francja oraz stosunki polsko-francusko-niemieckie to temat dominujący w *Kropkach nad i*. Cat dał wyraz swoim nadziejom na mocarstwowy rozwój Polski i zapewnienie tym samym bezpieczeństwa kresom wschodnim.

Mackiewicz zaproponował przyjęcie nowej taktyki w polskiej polityce zagranicznej, którą adresował — jak należy się domyślać — pod adresem MSZ. Postawę negacji wobec dotychczasowego kierunku polityki zagranicznej autor próbował zamienić na przedstawienie koncepcji polityki pozytywnej, której realizowanie zabezpieczyłoby Polsce pozycję

---

przekonanie i wtajemniczenie w swe plany wszystkich członków sejm[owej] komisji spraw zagranicznych do najmniej inteligentnych włącznie, uniemożliwia kierowanie polityką zagraniczną drogą posunięć stanowczych, daleko idących, radykalnych [...] Obecna sytuacja pokoju, nie wojny, nie wyklucza jednak radykalnych rzutów w pracy dyplomatycznej. Czy są one jednak dziś możliwe w Polsce, kiedy się politykę zagr[aniczną] robi *viribus unitis* [podkreśl. Cata] opinii Sejmu, prasy, ugrupowań społecznych, wieców i całej polskiej publiczności. Oczywiście nie” (Cat, *Wyrazy i tendencje*, „Słowo” z 2 VII 1925).

<sup>80</sup> Mackiewicz we wstępie do broszury zaznaczył, że artykuły w „Słowie” piisał od razu z myślą wydania ich razem (*Kropki nad i*, Wilno 1927, s. 2).

mocarstwową. Trójkąt polityczny Polska—Francja—Niemcy stał się zasadniczą osią rozważań publicysty.

Cat rozpoczął analizę od omówienia stosunków polsko-francuskich. Autor wyszedł z założenia, że Polska jest i pozostanie podstawowym sojusznikiem („reasekuracją”) Francji na wschodzie. Mała Ententa nie może pełnić tej roli, ponieważ wartość militarna Czechosłowacji „równa się zeru, a Jugosławia i Rumunia nie są bezpośrednimi antyniemieckimi sojusznikami”<sup>81</sup>. Niestety Francja użyje tylko „środków dyplomatycznych w obronie granicy zachodniej Polski” (podkr. Cata — E. Cz.)<sup>82</sup>. To przeświadczenie publicysty płynęło z obserwacji wewnętrznej sytuacji Francji, gdzie przeważali zwolennicy pokoju z Briandem na czele. Wątpił, aby Francja, osłabiona ludnościowo przez wojnę, „zaryzykowała tę ostatnią kroplę krwi swoich żołnierzy” w obronie nienaruszalności traktatu wersalskiego, a tym samym i zachodniej granicy polskiej<sup>83</sup>.

Mackiewicz wskazał przy tej okazji na powszechność tendencji pacyfistycznych w Europie. Odrzucał możliwość nowej wojny, ponieważ Europa („Wielka Brytania wyszła osłabiona, Francja zgnębiona, Niemcy zwyciężone”) straciła zbyt wiele w wojnie światowej, przede wszystkim dominującą pozycję w świecie. Poza tym — dodał autor — nowy konflikt europejski spowodowałby zwiększenie również w Wielkiej Brytanii i Francji niebezpieczeństwa komunizmu<sup>84</sup>. Pacyfizm europejski stał się poważną groźbą dla polityki polskiej, ponieważ niemiecko-polski konflikt o korytarz politycy europejscy będą starali się, zdaniem publicysty, sprowadzić do ram lokalnych<sup>85</sup>. Polska zostanie wówczas osamotniona w walce z powstałą, w wyniku przewidywanego przez publicystę konfliktu polsko-niemieckiego, koalicją Niemiec, ZSRR i Litwy<sup>86</sup>. W sprawie korytarza Mackiewicz podkreślił dobitnie, iż ziemi tej Polska nie może zrzec się dobrowolnie. „Dzisiaj odstąpienie od Pomorza pod presją wrogich Polsce Niemiec byłoby to cena kupna [...] utracenia

<sup>81</sup> *Op. cit.*, s. 7.

<sup>82</sup> *Op. cit.*, s. 7.

<sup>83</sup> *Op. cit.*, s. 5—6, 8.

<sup>84</sup> *Op. cit.*, s. 9—11.

<sup>85</sup> Przykładem konfliktu, który mógł pozostać lokalny, był incydent Austro-Węgier z Serbią w 1914 r. Wówczas Europa była za wojną i dlatego Serbia, zdaniem Cata, nie zapłaciła kosztów lokalizacji konfliktu jako państwo słabe. Z Polską, twierdził Mackiewicz, może stać się zupełnie inaczej, bo „za dwa, za trzy, za cztery lata konflikt niemiecko-polski może się skończyć lokalizacją [podkreśl. Cata], a to ze względu na przerost uczuć pacyfistycznych w całej Europie [...] Stawiając kropki nad i, obawiamy się, że gdy Niemcy sprowokują konflikt o korytarz, to Europa nam powie: »Panowie oddajcie tym Niemcom ten korytarz, skoro się tak napierają«. Wiadomo zaś, jak mocno w opinii niemieckiej stoi sprawa oddania [im] korytarza. Tego kierunku opinii niemieckiej nie odwrócił pacyfizm, nie odwróciły mowy samego p[ana] Brianda” (*op. cit.*, s. 11—14).

<sup>86</sup> *Op. cit.*, s. 12—13.

niezależności, utracenia autorytetu państwa, utracenia międzynarodowego znaczenia” (podkr. Cata — E. Cz.)<sup>87</sup>.

W dalszej analizie stosunków polsko-francuskich Mackiewicz powtórzył lansowaną na łamach „Słowa” tezę o „niewolniczym” wprost przywiązaniu Polaków do sojuszu z Francją; dla „Francji jest on sojuszem politycznym, dla nas czymś w rodzaju katolickiego nienaruszalnego małżeństwa”. Przypomniął on, że sojusz Francji z carską Rosją opierał się na „stałym zagrożeniu Francji przez Rosję, że przejdzie do obozu Niemiec” (podkr. Cata — E. Cz.)<sup>88</sup>. Postawił przeto pytanie, czy Francja jest jedynym możliwym sojusznikiem Polski. W odpowiedzi autor (tak jak to czynił na łamach „Słowa”) zastrzegł się przede wszystkim, że jest gorącym zwolennikiem sojuszu polsko-francuskiego, lecz „chcielibyśmy, aby wśród społeczeństwa polskiego powstała reakcja przeciw przeświadczeniu, że jesteśmy skazani na łaskę i niełaskę naszego sojusznika, że nie znaleźlibyśmy w Europie innego systemu sojuszków prócz sojuszu z Francją”<sup>89</sup>.

Polska, zdaniem Cata, nie zdołała zapobiec francusko-niemieckiemu zbliżeniu. Społeczeństwo polskie wraz z sejmem bacznie obserwowało poczynania kierowników polityki zagranicznej. To powodowało, że wobec aż do przesady doprowadzonych nastrojów profrancuskich w Polsce, kolejni ministrowie spraw zagranicznych zostali pozbawieni swobody ruchów na arenie europejskiej<sup>90</sup>. W Locarno Francja zawarła z Niemcami porozumienie sprzeczne z interesami i zabiegami rządu polskiego. Zdaniem Cata bezsilność Skrzyńskiego wynikała z postawy społeczeństwa i sejmu. „Polityka polska — stwierdza Cat — popełniła fatalny błąd, dopuszczając do francusko-niemieckiego zbliżenia w b r e w polityce polskiej. Polityka polska powinna albo to zbliżenie była powstrzymać, albo odegrać w nim rolę inicjatora” (podkr. Cata — E. Cz.)<sup>91</sup>. Mackiewicz uznał, że konflikt polsko-niemiecki został w kraju wyolbrzymiony. Jego zdaniem, Niemcy mają ważniejsze problemy do rozwiązania jak Anschluss, „sprawy związane z koloniami i stosunkami na zachodniej granicy Niemiec”, a dopiero na trzecim miejscu „sprawę korytarza”<sup>92</sup>. Autor postawił pytanie, czy Niemcy rzeczywiście są nieprzejednane w kwestionowaniu zachodniej granicy Polski. Odpowiedź uznał Cat chwilowo za

<sup>87</sup> *Op. cit.*, s. 14.

<sup>88</sup> *Op. cit.*, s. 21.

<sup>89</sup> *Op. cit.*, s. 22.

<sup>90</sup> *Op. cit.*, s. 17—19. Cat uznał za grzech główny polskiej polityki zagranicznej przyjęte metody demokratyczne. Twierdził, iż poziom dyskusji sejmowych „mało pod względem sejmowym odbiegał od zdania uczestników wiecu na Łukiszkach”. Mackiewicz dyskredytował w ten sposób kontrolę społeczeństwa i sejmu nad polityką zagraniczną rządu. Nie ma natomiast w „Słowie” krytyki metod wprowadzonych do polityki zagranicznej po zamachu majowym przez Piłsudskiego.

<sup>91</sup> *Op. cit.*, s. 25.

<sup>92</sup> *Op. cit.*, s. 26—27.

niemożliwą, ponieważ wysiłki polskiej propagandy zagranicznej — jego zdaniem — poszły w kierunku ukazywania niebezpieczeństwa niemieckiego we Francji, a nie w kierunku wyjaśniania spraw polsko-niemieckich w samych Niemczech<sup>93</sup>.

Autor *Kropek nad i* winił polityków polskich (Skrzyńskiego) za dopuszczenie do proniemieckiego kierunku polityki francuskiej. Rzeczpospolita — pisał publicysta — nie jest małym krajem, z którego interesami Francja mogłaby się nie liczyć. „Skoro więc godzimy się na francusko-niemieckie zbliżenie, kontynuowanie propagandy przedstawiającej Polskę jako miecz wymierzony w serce Niemiec nie ma podstaw logicznych”<sup>94</sup>. Co więcej, redaktor „Słowa” stwierdził wreszcie, że sojusz polsko-francuski stracił dla Polski swe dotychczasowe znaczenie: „Stoimy więc wobec nie spotykanego w dziejach sojuszu faktu, że w sojuszu skierowanym w celu zabezpieczenia się przed jednym i tym samym państwem (Niemcy), jeden z sojuszników (Francja) proklamuje swoją wobec tego państwa politykę ugodową i pokojową i ciągnie z takiego stanu rzeczy korzystne konsekwencje, godząc się na to, iż drugi sojusznik (Polska) odgrywa nadal rolę poskromiciela i straszaka i przyjmuje na siebie niekorzystne konsekwencje stąd płynące”<sup>95</sup> (podkr. Cata). Powyższe stwierdzenie publicysta sformułował na podstawie kilku przesłanek: 1) rozwija się pokojowa, i to z dobrymi efektami polityka Francji wobec Niemiec decydując, że nawet nacjonałiści niemieccy przestali domagać się rewizji granicy zachodniej; 2) Francja pomimo pokojowej polityki względem Niemiec „nie zrzeka się sojuszu z Polską, przeciwnie chce nadal ten sojusz utrzymywać”; 3) Niemcy skierowują swoją rewizjonistyczną politykę w stronę Polski, chociaż — jego zdaniem — mają tam jedynie trzeciorzędne interesy<sup>96</sup>.

Mackiewicz zaproponował przeto nowe ułożenie stosunków w trójkącie Polska—Francja—Niemcy. Autor zmierzał w swym rozumowaniu do wykazania zasadności powstania ścisłego przemierza tych państw. Dla wzmocnienia swej tezy Cat przytoczył analogię historyczną. Stwierdził on, że już Bismarck „mówił o systemie państw francusko-niemiecko-ro-

<sup>93</sup> *Op. cit.*, s. 29. Cat stwierdził, iż polityka polska sprawia wrażenie, „że celem istnienia Polski są antyniemieckie zamiary Europy. Dla sprawdzenia właściwych nastrojów w Niemczech należałoby choć  $\frac{1}{10}$  część tych wysiłków, które skierowane są na dobre usposabianie opinii we Francji, zwrócić na wyjaśnienie niemiecko-polskich spraw spornych w samych Niemczech. Przecież w miarę łagodzenia spornych nastrojów sprawa korytarza nie będzie się zaogniać, lecz w każdym razie normalizować” (podkreśl. Cata).

<sup>94</sup> *Op. cit.*, s. 30.

<sup>95</sup> *Op. cit.*, s. 33—34.

<sup>96</sup> *Op. cit.*, s. 34.

syjskim, do którego urzeczywistnienia dążył Wilhelm II”. W Rosji zwoleńnikiem takiego sojuszu był hr. Witte, zdaniem Cata ’obok Stołypina najwybitniejszy rosyjski mąż stanu XX w. Układ w Björke z 1905 r., który miał doprowadzić do realizacji sojuszu niemiecko-rosyjskiego, ze względu na niedopracowanie pozostał na papierze. Myśl przymierza trzech najsilniejszych państw na kontynencie była słuszna — zdaniem Cata — gdyż skład taki miał zapewnić „im supremację w Europie, zapewniałby Europie stały pokój. Polityka Izwolskiego, Sazonowa, Poincaro poszła w innym kierunku. Na nasze szczęście! — powiedzmy w nawiasie, lecz nie na szczęście Rosji, ani Niemiec, ani Francji”<sup>97</sup>.

W nowym układzie sił — pisał Mackiewicz — Polska przejęła rolę Rosji carskiej. Francja zrezygnowała z sojuszu z dawną Rosją<sup>98</sup>.

Cat uważał, że we wzajemnych stosunkach francusko-niemiecko-polskich po Locarno, właśnie Polska jest stroną, która traci najwięcej<sup>99</sup>. Polityka polska, zdaniem publicysty, powinna dążyć więc do umocnienia pozycji swego kraju. Odrzucił on politykę z pozycji siły przeciwko Niemcom, ponieważ konsekwencją jej będzie wojna. Francja ze względu na swój pacyfizm będzie przeciwko wojnie. Polska, zdaniem Cata, powinna poprzeć politykę Locarna, lecz musi osiągnąć jakieś korzyści. Rzeczpospolita nie może pełnić przysłowiowej roli kija, którym trzeba pomachać „gdy trzeba się uciec do antyniemieckiego straszaka”. Niemcy, Francję i Polskę powinny łączyć porozumienie i „uzgadnianie interesów wzajemnych”<sup>100</sup>. Chcąc urzeczywistnić równopartnerskie stosunki między Polską a Francją — pisał Cat — Rzeczpospolita powinna porozumieć się z Niemcami. Autor wskazywał Niemcom ich właściwe — jego zdaniem — „wielkie interesy” do zrealizowania: uwolnienie Nadrenii spod okupacji francuskiej, Anschluss, problem odzyskania kolonii oraz udogodnienia w sprawie reparacji. Każda z tych spraw, stwierdzał Mackiewicz, przewyższa znacznie załatwienie problemu korytarza i co ważniejsze kwestia ta nie dotyczy bezpośrednio Polski. Autor zapytywał: „Dlaczego ma być tak zawsze, że o kwestii szkół niemieckich i dzieci niemieckich na Śląsku ma rozstrzygać ingerencja międzynarodowa, podczas gdy sprawy dzieci niemieckich w Alzacji i Lotaryngii nawet Niem-

<sup>97</sup> *Op. cit.*, s. 92.

<sup>98</sup> *Op. cit.*, s. 93.

<sup>99</sup> *Op. cit.*, s. 94. Cat jeszcze raz podkreślił paradoks tych stosunków: „Oto dwa państwa z tej trójki są związane (Francja i Polska) formalnym sojuszem przeciw trzeciemu (Niemcom), lecz jeden z sojuszników tej dwójki doszedł z Niemcami do porozumienia (Francja), a drugi z sojuszników z tymi Niemcami w stałym nieporozumieniu. Francja więc zabezpiecza się przed Niemcami przez swój system sojuszu z Polską, a na razie ciągnie korzyści z polityki Locarno i polityki porozumienia, a Polska nie będąc pewna na ile i czy w ogóle jej interesów bronić będzie Francja środkami militarnymi, dziś w stosunku do Niemiec jest w stanie stałego nieporozumienia i nie ma żadnych korzyści z lokarneńskich nastrojów”.

<sup>100</sup> *Op. cit.*, s. 94—95.

cy nie podnoszą? Wiemy dobrze, że na razie sprawa korytarza jest na ustach wszystkich wiecujących, demonstrujących obywateli republiki niemieckiej. Ale należy to przypisać naturalnemu parciu na ścianę najmniej odporną, chęci złamania traktatu wersalskiego w miejscu najsłabszym, bo najsłabiej bronionym. Franko-polsko-niemieckie porozumienie musi być celem polityki polskiej<sup>101</sup>.

W jakim celu Mackiewicz proponował zawarcie porozumienia polsko-niemieckiego? Redaktor „Słowa” współczesnemu sobie pokoleniu postawił zadanie skierowania Polski na tory rozwoju mocarstwowego. Autor wskazał słusznie na osłabienie wpływu polityki europejskiej na kształtowanie się sytuacji międzynarodowej. Wy tłumaczył to w swoisty dla siebie sposób ukazując traktat wersalski jako źródło zmian w polityce międzynarodowej<sup>102</sup>. Polityka polska musi powoli dostosowywać się do zachodzących zmian. ZSRR — twierdził Cat — udziela się czynnie w rywalizacji międzynarodowej. „Podkreślenie min[istra] Zaleskiego, że dziś Sowiety nie występują agresywnie przeciw Polsce, jest słuszne jako a k t u a l n e stanowisko polityczne” (podkr. Cata — E. Cz.). Jednakże — zdaniem Mackiewicza — Związek Radziecki jest aktywnym uczestnikiem w polityce międzynarodowej i ma własne cele i dążenia do zrealizowania. Cat jeszcze raz podkreślił sprzeczności między ZSRR a Polską<sup>103</sup>.

Jak natomiast Mackiewicz połączył zadania polityki Polski z porozumieniem w trójkącie polsko-francusko-niemieckim? „Franko-polsko-niemieckie porozumienie umożliwi Polsce odgrywanie aktywnej roli na szerszym aniżeli polityka europejska polu polityki międzynarodowej. Wtedy Polska może być klamrą pomiędzy wspomnianym blokiem kontynentalnym a Anglią i wtedy może aktywną rolę odegrać wobec Rosji i w Rosji. Nie należy tu mieć za małych ambicji! Trzeba przecież pamiętać, jak dalece, jak gruntownie i głęboko znamy Rosję, bo przecież nawet kolonizacyjna, bo syberyjska, bo turkiestańska praca imperium rosyjskiego prowadzona i kierowana była polskimi rękami”. Rewolucja rosyjska zmieniła układ sił w świecie. Polityka ZSRR, zdaniem autora *Kro-*

<sup>101</sup> *Op. cit.*, s. 96—97.

<sup>102</sup> *Op. cit.*, s. 89—90. „Traktat wersalski zniszczył pojęcie: polityka globalna. Z ładu Europy zabrał węzeł, z którego pochodzą sznury poruszające intencjami ministerstw i posterunków dyplomatycznych. Węzeł ten rzucony został gdzieś w wody oceanów, gdzieś pomiędzy Pacyfikiem a wodami australijskimi, gdzie się krzyżuje rywalizacja amerykańska, japońska, sowiecka i dominionów angielskich. Toteż Polska i polityka polska ma dwa oblicza, jedno — jest to jej ściśle europejska polityka, drugiej — jest to jej stanowisko w polityce globalnej [...] ponieważ rozpęd form polityki międzynarodowej ku globalności nie tylko nie ustaje, lecz zwiększa się z każdym rokiem, więc w polityce Polski owe jej europejskie oblicze [...] będzie się kurczyło i bladło, a globalne oblicze jej polityki będzie nabierało na kolorach”.

<sup>103</sup> *Op. cit.*, s. 90—91.

pek nad i, stała się „pętlą duszącą cywilizację europejską. Polska ma wszelkie dane, aby stać się obcęgami, które mogą rozwiązać ten węzeł”<sup>104</sup>.

Ta nowa koncepcja taktyczna Cata miała więc ostrze antyradzieckie. Stanowiła ona przedłużenie antyrosyjskiej orientacji w polskiej myśli politycznej. Proniemieckość Cata jest pochodną jego antyrosyjskiego nastawienia. W koncepcji Mackiewicza porozumienie z Niemcami miało umożliwić prowadzenie aktywnej polityki Polski na wschodzie. W tym kierunku Cat prowadził swoją kampanię publicystyczną w „Słowie”, starając się dostosować w swoich wypowiedziach do wydarzeń na arenie międzynarodowej. W zależności od sytuacji pojawiały się silniejsze lub słabsze akcenty antyradzieckie. Trzeba też stwierdzić, że z upływem lat dążenia ekspansywne Cata na wschodzie będą słabsze, aż znikną w związku z nierealnością tego typu postulatów powodujących odosobnienie publicysty również w obozie konserwatywnym.

W artykule zostały omówione poglądy polityczne Mackiewicza dotyczące polityki zagranicznej Polski. Koncepcje te wynikały z jego powiązań ideowych i organizacyjnych z ugrupowaniem konserwatystów wileńskich. Zależności te są bardziej widoczne przy rozpatrywaniu sądów redaktora „Słowa” na temat problemów wewnętrznych Polski np. spraw narodowościowych, stosunków społecznych na kresach wschodnich. Uwarunkowania klasowe i organizacyjne decydowały u Mackiewicza o ukształtowaniu się koncepcji polskiej polityki zagranicznej.

---

<sup>104</sup> *Op. cit.*, s. 97—98.